*Udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski — to Twój wkład w zapewnienie pomyślności i zwiększenie siły naszej Ojczyzny*


# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 26 czerwca 1951 r. Nr 150 (358) B Cena 15 gr


*Już tylko półtora miesiąca dzieli nas od Zlotu*

## Poeta Pablo Neruda pisze z Berlina do młodzieży Ameryki Łacińskiej

Znany poeta chilijski (Ameryka Płd.) **Pablo Neruda**, członek Światowej Rady Pokoju nagrodzony Międzynarodową Nagrodą Pokojową zwrócił się z okazji III Międzynarodowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, do młodzieży Ameryki Łacińskiej (Południowej i Środkowej) z następującym apelem:

**„Jestem w samym sercu odbudowujących się Niemiec. Ten kraj woła dziś głębokim mocnym, jednym głosem o pokój.** To wołanie o pokój z Niemiec musi usłyszeć cały świat.

**I właśnie młodzież tego kraju wzywa do wielkiego Festiwalu Pokoju, Radości i Nadziei. Miliony młodych Niemców otworzą odrodzone serce Niemiec, które pragnie pokoju.**

**Podczas, gdy starzy podżegacze wojenni z drugiej strony granicy razem z faszystami chcą niszczyć, jak dawniej — tutaj panuje nowy duch życia i tutaj żyje młodzież, która odbudowuje i śpiewa.**

**Młodzi Ameryki Łacińskiej, młodzi wszystkich wyznań i ras, przybądźcie tutaj, a ujrzycie, jak pieśń pokoju wzniesie się znacznie wyżej, niż obłąkane głosy wojny i stanie się potężną manifestacją na cześć godności człowieka, która zasłużyła sobie na nasz szacunek, nasze poparcie i naszą nadzieję".**

### Pięć najlepszych zespołów czechosłowackich przybędzie do Berlina

W CSR wybrano już pięć najlepszych zespołów artystycznych, które przybędą na Zlot do Berlina.

Zespół młodych robotników z **Zakładów Skoda** pojedzie z repertuarem, w którym znajdą się kompozycje współczesnych kompozytorów czechosłowackich, pieśni radzieckie i chińskie, pieśni rewolucyjne oraz czeskie tańce ludowe.

Zespół **Zakładów Stalingradzkich w Pradze** wystąpi z pieśniami i ariami z oper słynnego kompozytora czeskiego, **Smetany.**

Program chóru studenckiego obejmuje pieśni rewolucyjne wszystkich narodów oraz **„Pieśń o Stalinie" Chaczaturiana.**

Oprócz wymienionych, wezmą w Zlocie udział: znany zespół **im. Fuczika** z zakładów włókienniczych, zespół dzieci z **Wschodniej Słowacji** oraz młodzi soliści.

### Wbrew zakazowi Adenauera młodzież zachodnio-niemiecka weźmie masowo udział w Zlocie

*Pisaliśmy już o zamknięciu przez policję adenauerowską lokalu Zachodnio-Niemieckiego Komitetu Przygotowań do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Represje marionetkowego „premiera" z Bonn, dokonywane zarówno z własnej woli, jak i na rozkaz amerykańskich opiekunów — nie są jednak w stanie powstrzymać młodzieży Zachodnich Niemiec od wzięcia udziału w Zlocie. Przewodniczący niemieckiego Krajowego Komitetu Przygotowawczego, prof. KOLOC podkreślił niedawno, że akcja przygotowawcza przekształciła się na terenie całych Niemiec w ruch ogólnonarodowy.*

*Codziennie nowe grupy młodzieży z Niemiec Zachodnich zgłaszają swój udział w Zlocie. Z MONACHIUM przybędzie 3000, a z HAMBURGA 1325 młodych bojowników o pokój. Ostatnio zgłosiło swój udział 200 młodych górników z miasta OBERHAUSEN i 62 z kopalni „Ernestine" oraz grupa „wolnych harcerzy" z DUISBURGA (Zagłębie Ruhry).*

*Członkowie FDJ z NEUHAUSEN przybędą na Zlot razem z grupą harcerzy i młodzieży socjaldemokratycznej „FALKEN".*

*Punktem szczytowym w przygotowaniach do Zlotu w Niemczech Zachodnich będzie spotkanie młodzieży francuskiej i niemieckiej w mieście granicznym TRIER.*

## „Jestem dumny, że Rząd nasz zwrócił się i do mnie"

### Ze zrozumieniem i radością bierze młodzież wiejska udział w subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

**(Korespondencje własne)**

**Nasi korespondeci w dalszym ciągu nadsyłają z całego kraju meldunki o przebiegu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Obecnie akcja podpisywania list subskrypcyjnych objęła wieś. Społeczeństwo ze zrozumieniem pożycza Państwu część swoich zarobków — by szybciej i wspanialej rosła nasza Ludowa Ojczyzna.**

W pow. Radomsko do dnia 23 czerwca subskrybowanie Pożyczki zakończyło 8 gmin, deklarując kwotę 29 tysięcy złotych. Chłopi przeważnie odrazu wpłacali zadeklarowane pieniądze. Ob. **Piętkowski** np. wpłacił 120 złotych, ob. **Pakula** pożyczył Państwu 640 złotych.

W pow. **wieluńskim** odbyło się 20 zebrań gminnych. Na terenie powiatu aktywnie pracują trójki agitatorów.

W pow. **sieradzkim** podpisało Pożyczkę do dnia 21 czerwca 1205 chłopów. Ob. **Antoni Kopczyński** z PGR Prusinowice powiedział deklarując Pożyczkę: *„Cieszę się, że mogę pożyczyć Państwu 15 dni swojej pracy. Jestem dumny, że Rząd nasz m. in. zwrócił się i do mnie".*

W gminie **Krzyżanów** 1.036 chłopów podpisało Pożyczkę. Gminy **Wojciechowice, Pasieki, Dębowa Góra, Kamile w pow. kutnowskim** ukończyły już subskrypcję.

**PIL.**

*

**RZESZÓW.** W ciągu dwóch dni subskrybowania Pożyczki **ponad 20 milionów złotych** zadeklarowało **społeczeństwo woj. rzeszowskiego.** Akcja trwa nadal. Obok robotników stanęli chłopi.

ZMP-owcy z **Sędziszowa, pow. Dębica,** wykorzystali miejscowy radiowęzeł do pracy wyjaśniającej, stale informując mieszkańców 8 gromad o przebiegu Pożyczki na terenie gminy. W Sędziszowie zostały również uruchomione **ZMP-owskie grupy agitacyjne,** które wędrują od domu do domu wyjaśniając indywidualnie chłopom sprawy dotyczące Pożyczki.

We wsi **Witkowice pow. Dębica,** zabierając po masówce głos kol. **Bochenek** oświadczył: *„Z chęcią pożyczam Państwu pieniądze, bo chcę lepiej żyć i pomagać w budowie lepszej przyszłości. Deklaruję zarobek 12 dni pracy".*

W **Miękiszu Starym. pow. Jarosław,** wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnej zobowiązali się pożyczyć Państwu po 20 dniówek obrachunkowych.

Na zebranie gromadzkie we wsi **Trzcinica pow. Jasło** przybyło 60 osób. Występując na masówce ob. **Józef Sojka** powiedział: *„Państwu i całemu społeczeństwu potrzebne są pieniądze. Każdy obywatel winien deklarować tyle, ile może. Ja deklaruję 300 złotych".*

**T. PAC**

*

**KRAKÓW.** Do dnia 23 czerwca w woj. krakowskim subskrybowało Pożyczkę **78.815 młodzieży.**

Kol. **Stanisław Manecki** z **gminy Wróblowice w pow. tarnowskim,** zadeklarował 20 złotych, mówiąc przy tym: *„Choć jestem bardzo biedny, pożyczam Państwu te pieniądze dlatego, żebym i ja mógł się przyczynić do tego, byśmy mieli więcej traktorów, by nie pracować, jak ja do tej chwili, jedynie krowami".*

Ogółem **w powiecie tarnowskim** subskrybowało na wsi już **1270 osób.**

Akcję ukończono również w gromadzie **Stare Głowy w pow. Oświęcim.** 104 gospodarzy wpłaciło ogółem 3.290 zł.

W gminie **Wierzbno** subskrybowało Pożyczkę dwóch parobków — kol. **Jan Bogucki** i kol. **Stanisław Wesołek.** Wpłacili oni 110 złotych. Kol. Bogucki oświadczył: *„Pożyczam bardzo chętnie, bo wiem, że przyczyniam się tym do szybszej realizacji Planu 6-letniego. Wieś polska nareszcie zrzuci z siebie jarzmo zacofania i niedostatku".*

Na czoło województwa krakowskiego wysunął się dotychczas **powiat chrzanowski,** gdzie subskrybowano na sumę **przeszło miliona złotych.** Do dnia 23 wieś subskrybowała w 75 procentach.

W powiecie **Nowy Sącz** na wsi subskrybowało już 2.040 osób.

**GAJ.**

*

**POZNAŃ.** Podpisując Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski przyspieszymy budowę bogatej i szczęśliwej Ojczyzny. Rozumieją to robotnicy i chłopi woj. poznańskiego. Z wielkim zapałem i zrozumieniem przystąpiła do subskrypcji Pożyczki młodzież wiejska. W gromadzie **Wronczyn** pow. poznański młodzież z własnej inicjatywy urządziła zebranie otwarte. **Franciszek Michalak,** syn małorolnego chłopa, deklarując swój udział w Pożyczce mówił tu: :

*„Mimo, iż mój ojciec podpisał już Pożyczkę, ja też pragnę pożyczyć Państwu swoje oszczędności. Uważam, że my, dzieci Polski Ludowej mamy obowiązek brać czynny udział w rozbudowie naszej Ojczyzny, bo przecież to wszystko co się w niej robi to dla nas".* (KD)

*

W **powiecie pilskim** podpisywanie Pożyczki zakończyli chłopi gromady **Teresiny.** 32 chłopów zadeklarowało sumę 4 tysięcy złotych.

Wszyscy robotnicy PGR-ów na terenie **pow. kaliskiego** zakończyli już subskrypcję, deklarując ponad 330 tysięcy złotych.

**Oborowy z PGR-u Wapno,** maj. Jankowo w pow. wągrowieckim — **Maksymilian Lendkie** — wpłacił 22 czerwca całą zadeklarowaną przez siebie sumę w wysokości 750 zł. Suma ta to 50 dniówek oborowego. 2100 chłopów pow. wągrowieckiego pożyczyło Państwu 530 tys. zł. Członkowie spółdzielni produkcyjnej tego powiatu zadeklarowali 11 tys. zł.

**K. D.**

*

Pracownicy **POM-u w Chodzieży,** woj. Poznań w 100 proc. podpisali listy subskrypcyjne. I tak np. traktorzysta **Kazimierz Wróbel** zadeklarował zarobek 30 dni pracy na 4 raty, **Jan Wójcik** 20 roboczodniówek płatnych w 5 ratach, **Jan Micek** 21 dni pracy płatnych w 7 ratach. Pozostali pracownicy deklarowali przeciętnie po 15 roboczodniówek płatnych w 3 do 7 rat.

**Koresp. M. SMEKTAŁA**

*

**ZIELONA GÓRA.** O całkowitym zakończeniu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski donoszą z licznych wsi i spółdzielni produkcyjnych woj. Zielono-Górskiego. Swój obywatelski obowiązek wypełniły m. in. w 100 procentach gromady: **Gronów, Żelechów, Niemolów, Gmina Łabów, Wielowieś, Rychlik,** pow. **Sulęcin** oraz **spółdzielnie produkcyjne pow. Zielona Góra.**

*

**LUBLIN.** W pow. krasnystawskim, woj. lubelskiego wyróżnia się gmina **Gorzków,** gdzie Pożyczka dobiegła już końca. W **POM-ie Tarnogród,** pow. Biłgoraj 27 młodzieżowców zadeklarowało ponad 10 tysięcy złotych.

Ogólny wkład młodzieży woj. lubelskiego w subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski wynosi — do 22 czerwca — 178.141 złotych.

**GAW.**

*Rok bohaterskiej walki narodu koreańskiego przeciwko imperialistycznej agresji*

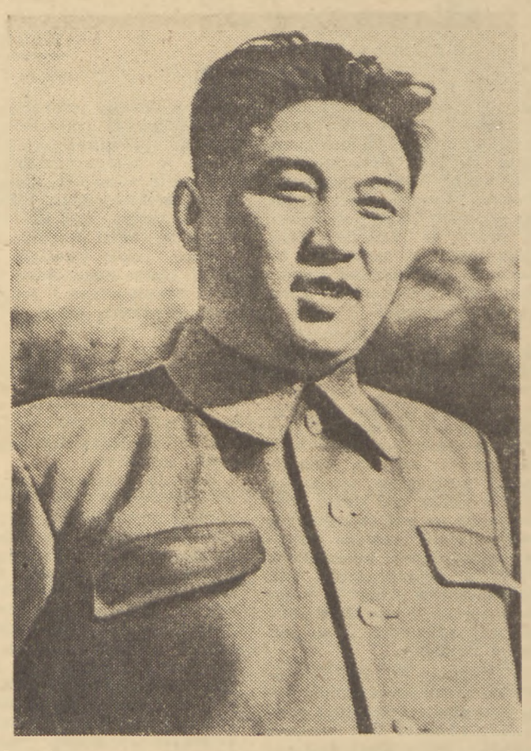

**Rok temu — 25 czerwca 1950 r. amerykańscy imperialiści przy pomocy swojego sługusa Li-Syn-mana dokonali agresji przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.**

**Rozpoczęła się zbrodnicza wojna zjednoczonych sił imperializmu przeciwko miłującemu pokój narodowi koreańskiemu.**

**Na czele bohaterskiego narodu walczącego w obronie ojczyzny stanął doświadczony i zahartowany w bojach przeciwko japońskim okupantom bohater narodowy Korei KIM IR-SEN — przywódca Koreańskiej Partii Pracy, partii marksistowsko-leninowskiej, grupującej w swoich szeregach najlepszych synów ludu koreańskiego.**

**Życie i czyny KIM IR-SENA stworzyły wokół jego postaci żywą legendę. KIM IR-SEN jest dla każdego Koreańczyka natchnieniem w pracy i walce. Bohaterski wódz otoczony jest miłością bohaterskiego ludu.**

**Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe Chińskiego Rządu Ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.**

*Józef Stalin*

(z wywiadu udzielonego korespondentowi „Prawdy")

## 2 wojskowe samoloty rakietowe USA „zabłądziły" aż ku Pradze

### Nota rządu Czechosłowackiego do rządu USA

17 czerwca br. ambasador USA w Pradze skierował do ministra spraw zagranicznych Czechosłowackiej Republiki Ludowej notę, w której domagał się zwolnienia dwóch pilotów i zwrotu dwóch samolotów o napędzie odrzutowym. **Samoloty te bezprawnie naruszyły 8 czerwca br. granice powietrzne Czechosłowacji, przeniknęły w strefę obszaru pogranicza nad Czechosłowacją i wylądowały w pobliżu Pragi.**

W odpowiedzi minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — **V. Siroky** w nocie skierowanej 21 czerwca br. do ambasady amerykańskiej stwierdza m. in., że władze czechosłowackie konstatowały już niejednokrotnie, iż **samoloty USA celowo i systematycznie przelatują przez granice powietrzne Czechosłowacji.** Stwierdzono, że rząd Stanów Zjednoczonych (poza innymi formami pogwałcenia suwerenności Czechosłowacji) systematycznie i bezczelnie narusza przy pomocy samolotów suwerenność terytorialną Czechosłowacji.

Minister Siroky wymienia w nocie **116 wypadków** pogwałcenia czechosłowackiego obszaru powietrznego, które miały miejsce w okresie od 15 stycznia 1951 r.

W danym wypadku — stwierdza nota — rząd amerykański przyznaje, że istotnie nastąpiło pogwałcenie obszaru powietrznego Czechosłowacji. Nota nadmienia, że **aparaty te były uzbrojonymi samolotami wojskowymi o napędzie odrzutowym i znajdowały się w pełnej gotowości bojowej.**

W związku z powyższym nota stwierdza, że władze czechosłowackie muszą szczegółowo zbadać, czy lądowanie to było istotnie przymusowe i czy pogwałcenie obszaru powietrznego Czechosłowacji było przypadkowe.

## Za zerwanie rozmów paryskich i narastające napięcie w sytuacji międzynarodowej odpowiedzialność ponoszą mocarstwa zachodnie

**(Komentarz „Prawdy")**

**Niedzielna „Prawda" komentuje w artykule wstępnym fakt zerwania przez mocarstwa zachodnie paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.**

Wstępna konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu — pisze **„Prawda"** — zaprzestała swych prac, nie wykonawszy zleconego jej zadania — opracowania porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Konferencja zaprzestała prac, ponieważ 21 czerwca przedstawiciele mocarstw zachodnich oświadczyli, iż rządy ich odmawiają kontynuowania rozmów.

**Odmowę tę traktować można jedynie jako akt zmierzający do tego, by nie dopuścić do zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych.**

**Nie może być dwóch zdań co do tego** — stwierdza dalej **„Prawda" — że odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła, ponoszą rządy trzech mocarstw — USA, Wielkiej Brytanii i Francji, ponoszą one odpowiedzialność nie tylko za zerwanie rozmów paryskich, lecz również za narastające napięcie w sytuacji międzynarodowej. Istotna przyczyna zerwania rozmów tkwi w polityce mocarstw zachodnich, która jest polityką agresji i rozpętywania nowej wojny.**

Mocarstwa zachodnie deklarując swą chęć polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi miłującymi pokój mocarstwami, w rzeczywistości dokładają wszelkich starań, aby stosunki te pogorszyć.

Mocarstwa zachodnie swymi obłudnymi frazesami na konferencji paryskiej usiłowały wszelkimi sposobami wprowadzić w błąd opinię publiczną. Jednakże podwójna gra mocarstw zachodnich została na konferencji w całej pełni zdemaskowana podczas omawiania takich konkretnych i niezwykle ważnych zagadnień, jak sprawa demilitaryzacji Niemiec, redukcji zbrojeń, a zwłaszcza sprawa paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

**Stanowisko mocarstw zachodnich, zajęte w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, demaskuje w całej pełni ich politykę przygotowań do nowej wojny.** Delegacja radziecka zgłosiła propozycję w sprawie włączenia do porządku dziennego punktu o pakcie atlantyckim i amerykańskich bazach wojennych, właśnie dlatego, że pakt atlantycki jest główną przyczyną napiętej sytuacji w Europie. Odrzucając propozycję radziecką — pisze **„Prawda"** — mocarstwa zachodnie dowiodły jasno, że nie chcą polepszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim, że ich zapewnienia, jakoby tego pragnęły, są nawskroś fałszywe i obłudne, że ich polityka jest polityką agresji i torpedowania współpracy międzynarodowej.

**Miłujące pokój narody, obrońcy pokoju na całym świecie** — pisze **„Prawda"** — **potrafią wyciągnąć wnioski z rozmów paryskich.** Taktyka mocarstw zachodnich na konferencji wstępnej w Paryżu dowiodła raz jeszcze, iż kierownicy imperialistycznego bloku amerykańsko-angielskiego, przygotowując się gorączkowo do urzeczywistnienia swych agresywnych planów, **usiłują jednocześnie omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej. Dla bojowników o pokój źródłem natchnienia są słowa Generalissimusa Stalina, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeśli narody ujmą sprawę zachowania pokoju we własne ręce i będą jej broniły do końca.**

Związek Radziecki będzie nadal niezachwianie prowadzić politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju. Polityka ta odpowiada żywotnym interesom nie tylko Związku Radzieckiego, lecz również wszystkich miłujących pokój narodów.

**Przemówienie radiowe delegata ZSRR w ONZ J. Malika**

**podajemy na str. 3**

## W 6 rocznicę przemówienia Stalina na przyjęciu dla uczestników Defilady Zwycięstwa

Dzienniki radzieckie poświęciły wiele artykułów przypadającej 25 czerwca br. szóstej rocznicy przemówienia Stalina, wygłoszonego podczas przyjęcia wydanego na Kremlu dla uczestników Defilady Zwycięstwa.

Dziennik **„Trud"** stwierdza w artykule wstępnym, że prosty człowiek radziecki, o którym mówił Stalin, jest w kraju zwycięskiego socjalizmu twórcą i bohaterem wielkiego budownictwa komunistycznego. **Prości ludzie radzieccy — to budowniczowie pokojowego, twórczego życia. Kierują ku nim z nadzieją swe spojrzenia narody wszystkich krajów.** Wzorując się na nich, masy pracujące krajów demokracji ludowej budują nowe życie. Biorąc z nich przykład, masy pracujące krajów kapitalistycznych walczą o pokój.

## Żołnierze i oficerowie otrzymali tytuły Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Prasa koreańska opublikowała dekret Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o nadaniu zaszczytnych tytułów **Bohatera KRL-D** żołnierzom i oficerom Koreańskiej Armii Ludowej, którzy dokonali bohaterskich czynów w walkach przeciwko interwentom amerykańsko-angielskim i wojskom lisynmanowskim.

Tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej otrzymali żołnierze Armii Ludowej **Guk Sin-bok, Kim Ben-jo, Kim San-do, Nam Manju, Be Jun-sen** i inni. Tytuł Bohatera KRL-D przyznano również starszej sanitariuszce Koreańskiej Armii Ludowej **Muk Sin-bok.**

## Młodzież — Ojczyźnie

**Nieprzerwanym strumieniem płyną meldunki o powszechnym udziale młodzieży w subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Z Wrocławia, Katowic, Rzeszowa, Gdańska — z miast i wsi całej Polski. Od młodych górników ze Śląska i od budowniczych Nowej Huty, Wizowa i Kędzierzyna, od włókniarzy łódzkich i gdańskich stoczniowców, od junaków z brygad SP; od studentów i uczniów szkół zawodowych i ogólnokształcących, od robotników PGR, chłopów ze spółdzielń produkcyjnych i wsi drobnotowarowych.**

**Ta olbrzymia fala odpowiedzi na apel Rządu coraz mocniej wyraża, jak wielkie i głębokie jest u młodzieży polskiej przywiązanie i gorące umiłowanie Ojczyzny.**

**„Dla naszego kraju oddalibyśmy serce, a nie tylko pożyczylibyśmy pieniądze" — mówią na masówce dwaj młodzi robotnicy z Kieleckich Zakładów Metalowych Nr 1 kol. kol. Romuald Badewicz i Tadeusz Kamiński.**

**„...Pożyczę państwu 75 złotych 20 groszy swoich oszczędności, zamiast wydać na planowane przeze mnie drobnostki" — mówi uczennica szkoły podstawowej z Nowego Targu kol. Wiesława Batko.**

**„...Zresztą, jakże nie miałbym pożyczyć swojemu państwu jeśli mnie, synowi małorolnego chłopa, właśnie Polska Ludowa dała możność kształcenia się, dała odzież, obuwie, stypendium — a teraz mam już zawód..." — mówi deklarując 40 dniówek kol. Adam Kozioł z pow. Bartoszyce. Deklaruje zaoszczędzone przez siebie 100 złotych kol. Nowakowski z WSP im. Dureacza — bo państwo umożliwiło mu studia.**

**Młodzież podpisuje pożyczkę z prawdziwym, szczerym entuzjazmem, bo czuje się głęboko związana wszystkimi więzami, wszystkimi swymi planami na przyszłość, wszystkimi swymi uczuciami ze swoją Ludową Ojczyzną, z jej dobrobytem, siłą, z jej socjalistyczną przyszłością.**

**Wielka jest miłość młodzieży do Ojczyzny. Rośnie świadomość różnicy między tym, co było wczoraj, a jest dziś. Między tym co jest dziś, a będzie jutro. Uczestnicząc w gigantycznym budownictwie Polski młodzież widzi codziennie ile dokonuje się zmian w kraju. Ile powstaje nowych fabryk i hut, w których ona będzie pracować, domów w których ona będzie mieszkać, szkół i uczelni w których ona będzie się uczyć.**

**I dlatego właśnie młodzież nie ogranicza się do zgłoszenia swojego udziału w Pożyczce, ale również aktywnie agituje.**

**...Uczestniczy w Komitetach Współdziałania, idzie na masówkę, tłumaczyć jak wielkie ma znaczenie i jakie korzyści daje Pożyczka każdemu obywatelowi. Niejednokrotnie młodzi przekonują swoich własnych rodziców, swoich kolegów z jednego warsztatu, ławy szkolnej. Od chaty do chaty roznoszą odezwy Związku Samopomocy Chłopskiej. Odwiedzają chorych w prywatnych mieszkaniach i ułatwiają im podpisywanie się na liście subskrypcyjnej.**

**Swoją ofiarnością i przykładem młodzież „Ursusa" zachęca starszych do zgłaszania swojego udziału w Pożyczce. Podpisują ze zrozumieniem listy subskrypcyjne górnicy kopalni „Makoszowy" i — mówią — że potrzebę podpisania wyjaśnili im młodzi...**

**A kim byli ci młodzi? Kto tym młodym wskazał tę słuszną drogę? Większość z nich to członkowie przodującej organizacji Związku Młodzieży Polskiej — organizacji, która w myśl wskazań Partii stale uczy i wychowuje młodzież na dobrych, ofiarnych patriotów.**

**Mimo, że w wielu miastach i niektórych gromadach akcja subskrypcyjna została już zwycięsko zakończona — trwa ona nadal. Zwłaszcza szeroko prowadzona jest ona na wsi.**

**To też nadal Związek Młodzieży Polskiej liczy na udział wszystkich swoich członków zarówno z miast jak i wsi, na udział całej młodzieży polskiej we wszystkich pracach związanych z wyjaśnianiem wśród szerokich mas celu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. A niejednokrotnie na jeszcze większy wysiłek i ofiarność, niż dotąd.**

**Ambicją młodzieży powinna być teraz pomoc Komitetom Współdziałania. Trzeba, aby ich członkowie z przekonywującymi argumentami dotarli do każdego obywatela. Aby ta młodzież — szczególnie wiejska, której nie stać na samodzielne subskrybowanie obligacji pożyczkowej organizowała się w kilkuosobowe grupy i razem wpłacała conajmniej po 10 złotych. Aby ci, którzy już zadeklarowali, tłumaczyli innym głęboki sens i cel Pożyczki. Aby młodzież szeroko wyjaśniała to swoim rodzicom, kolegom i sąsiadom. Aby nie zabrakło nikogo na listach subskrypcyjnych.**

**Heroizm i patos wielkiego budownictwa coraz głębiej przekształca młode pokolenie naszego kraju. Niech jego udział w akcji subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski będzie jeszcze jednym egzaminem dojrzałości politycznej polskiej młodzieży.**

## Ze sportu

### Gwardia W-wa-CWKS 10:10

W decydującym spotkaniu o mistrzostwo Polski w boksie Gwardia zremisowała z CWKS-em 10:10.

O tytule mistrza rozstrzygnie więc ponowny mecz obu drużyn.

**Wyniki niedzielne w I Lidze**

W Warszawie Kolejarz pokonał Włókniarza K. 4:0 (3:0).

W Krakowie Ogniwo zremisowało z Gwardią Szcz. 1:1 (0:0).

W Chorzowie Unia pokonała CWKS 2:1 (1:0).

W Bytomiu Ogniwo pokonało Kolejarza P. 3:0 (1:0).

W Krakowie Gwardia zwyciężyła Górnika R. 2:1 (2:1).

TABELA I LIGI PIŁKARSKIEJ

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. | CWKS (1) | 12 | 17 | 22:16 |
| 2. | Gwardia Kr. (3) | 12 | 16 | 18:8 |
| 3. | Ogniwo Kr. (5) | 12 | 15 | 18:15 |
| 4. | Kolejarz P. (2) | 12 | 15 | 18:19 |
| 5. | Kolejarz W. (7) | 12 | 14 | 22:18 |
| 6. | Górnik R. (4) | 12 | 14 | 22:16 |
| 7. | Budowlani Ch. (6) | 11 | 12 | 21:13 |
| 8. | Włókniarz Ł. (8) | 11 | 10 | 15:15 |
| 9. | Unia Ch. (10) | 12 | 9 | 22:21 |
| 10. | Ogniwo B. (11) | 12 | 9 | 12:18 |
| 11. | Włókniarz Kr. (9) | 12 | 8 | 21:28 |
| 12. | Gwardia Szcz. (12) | 12 | 8 | 8:39 |

# *Powszechnym wysiłkiem całego narodu osiągniemy i przekroczymy sumę rozpisanej przez Rząd Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski*

*Po naradzie aktywu ZMP i ZSCh*

# O dalsze wzmożenie pracy kulturalno-oświatowej na wsi

*Stanisław Nowocień*

Sekretarz Zarządu Głównego ZMP

Należy stwierdzić, że wspólna narada aktywu kulturalno-oświatowego i kultury fizycznej Związku Młodzieży Polskiej i Związku Samopomocy Chłopskiej dała bardzo wiele bogatego i cennego materiału. Stała się ona dowodem, że pracownicy odcinka kulturalno-oświatowego nauczyli się już doceniać wagę i znaczenie tej pracy, że rozumieją rolę, którą mają do spełnienia na wsi i to jest moment bardzo pozytywny, który należy z całą siłą podkreślić.

Jednakże praca kulturalno-oświatowa nie rozwija się jeszcze najlepiej. Nie dostrzega się najczęściej jej olbrzymiego znaczenia polityczno-wyjaśniającego. A przecież na tym odcinku stawiamy sobie bardzo poważne zadania. **Działalność kulturalno-oświatowa ZMP i ZSCh ma służyć wychowaniu na wsi świadomych budowniczych nowego ustroju, świadomych uczestników walki o przeobrażenie wsi.** Tymczasem w pracy tej przejawia się dosyć wyraźnie pewna przypadkowość i to jest objaw niedobry.

VI Plenum KC PZPR, które było bilansem osiągnięć naszych w ciągu sześciolecia podkreśliło również fakt wielkiej rewolucji kulturalnej, dokonującej się w naszym narodzie i zmieniającej jego oblicze. I właśnie w zestawieniu z tym, że ogromnie wzrosły i wzrastają nakłady naszych książek i dzienników, że wzrasta ilość szkół, placówek kulturalnych — zjawisko polegające na niedostrzeganiu i niewyzyskiwaniu tego przez nasz aktyw kulturalny w terenie jest bardzo niepokojące.

### Największą uwagę skierować na świetlicę

Odcinkiem pracy kulturalnej, na który trzeba zwrócić szczególnie baczną uwagę, jest **wieś drobnotowarowa.** Wieś ta różni się wprawdzie od wsi przedwojennej, bo wyeliminowaliśmy z niej obszarnika, daliśmy biedniakowi ziemię, ale wieś ta żyje jednak w warunkach, które ciągle i nieustannie jeszcze rodzą kapitalizm. Na tym gruncie trudne jest wychowanie człowieka o nowych wartościach moralnych — gorącego patriotę, oddanego bez reszty sprawie socjalizmu — sprawie z którą najściślej wiąże się rozkwit naszej Ojczyzny. Na tym zaś odcinku w naszej pracy dały się zauważyć liczne wypaczenia. Dopuściliśmy nawet do tego, że niektórzy działacze terenowi ZMP i ZSCh zastępowali pracę organizacyjną w gromadzie administracyjnymi zarządzeniami sołtysa. To bardzo niebezpieczne zjawisko. Ostatnia uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wypadków gryfickich jest sygnałem ostrzegawczym, że i nasza organizacja i Związek Samopomocy Chłopskiej nie prowadziły stałej, wychowawczej, uświadamiającej pracy na wsi drobnotowarowej.

### Świetlica to nie tylko chór czy zespół czytelniczy...

Bardzo niesłuszne jest ograniczanie świetlicy jedynie do roli kółka czytelniczego, chóralnego czy dramatycznego. **Świetlica powinna być ośrodkiem, w którym chłop znajdzie radę w swoich kłopotach gospodarskich, gdzie młodzież będzie mogła zasięgać informacji na temat przyszłych zawodów, gdzie wreszcie młodzi i starsi będą mieli możność przyjemnego i pożytecznego spędzenia czasu.**

Dobrze pracująca świetlica gromadzka, która ma stać się centrum kulturalnym wsi, **powinna skupiać wokół siebie kółka miczurinowskie, kółka przyjaciół traktora, organizować dokształcanie i samokształcenie młodzieży.**

Znaleźć wspólny język z chłopem wtedy, gdy chodzi o sprawy gospodarskie jest stosunkowo łatwo. Przyciągnąć go do świetlicy jest znacznie trudniej. Niestety, nasi aktywiści kulturalno-oświatowi nie starali się dotąd przekonać go do tej roboty. **Nie wykorzystali i nie wykorzystują najprostszych możliwości, jakie stwarzają częste zebrania dorosłych i młodzieży w domach przy zajęciach gospodarskich, szczególnie w zimie.** Takie zebrania powinny być wykorzystywane przez aktyw kółka czytelniczego lub księgonoszy, którzy powinni się na nich zjawiać z książkami i prasą.

Nasze najbliższe zadanie to ożywienie, pobudzenie do życia istniejących świetlic, spośród których liczne świecą pustkami w wyniku braku inicjatywy naszych organizacji. Natomiast w gromadach nie posiadających świetlic należy zwrócić się do gromady by uzyskać pokój w mieszkaniu jednego z chłopów. Przekształcenie uzyskanych lub wygospodarowanych lokali świetlicowych w ośrodek kultralny przyciągający czystością, estetyczną dekoracją, zajęciami — to jedno z centralnych zadań przede wszystkim wiejskich organizacji ZMP.

### Nie ma dobrej świetlicy bez aktywu

Ale na to, aby świetlica gromadzka stała się centralnym ogniwem życia wsi, potrzeba nie tylko lokalu. **Trzeba przede wszystkim dobrego, rzutkiego aktywu.** Ludzi chętnych, uzdolnionych, cieszących się autorytetem mieszkańców gromady znajdzie się wszędzie. Z nich trzeba tworzyć aktyw. Kto powinien go zasilać? Myślę, że tutaj można przytoczyć słowa jednego z aktywistów, który powiedział na ostatniej naradzie: — **„Mam słabość do piosenki".** Właśnie ludzi z takimi „słabościami" nam potrzeba. Ze „słabościami" do tańca, do instrumentu, do śpiewu, do książki, do maszyny.

ZMP i ZSCh musi ich otoczyć opieką. Niech ten, który kocha pieśń ludową — uczy jej innych.

**Bardzo jasno i wyraźnie uwidacznia się już potrzeba szerszej aktywizacji nauczyciela wiejskiego w pracy świetlicowej.** Trzeba pokazać mu znaczenie zajęć świetlicowych jako metody rozwijania i uzupełniania wiadomości zdobytych w szkole. Trzeba dążyć do tego, aby on sam był ich współorganizatorem i kierownikiem! O tym zagadnieniu musimy pamiętać szczególnie teraz, kiedy 17-tysięczna armia młodych nauczycieli ma opuścić nasze licea pedagogiczne. Oczywiście **nie należy zapominać o tym, że kontakt i współpraca ze starszymi nauczycielami może być także bardzo korzystna i potrzebna.**

### A skąd fundusze?...

Jest rzeczą zrozumiałą, że świetlica gromadzka musi znajdować się pod czyjąś opieką administracyjną i gospodarczą. Są potrzeby, których środkami samej gromady zaspokoić nie można. Zasadniczo ani ZMP, ani ZSCh funduszów na świetlicę nie mają i narazie nie przewidują. Jedynym źródłem funduszy na świetlice wiejskie są przewidziane w ramach obrotów G.S. sumy na cele kulturalno-oświatowe. Ale bardzo często w naszych Radach Narodowych na szczeblu gminy i powiatu **są do dyspozycji niezużytkowane fundusze.** Trzeba starać się o to, aby zostały one w miarę możności przydzielane świetlicom na urządzenie, wyposażenie, remonty. Słowem — tak **ZMP jak ZSCh powinna łączyć najściślejsza współpraca z wojewódzkimi, powiatowymi i gminnymi wydziałami oświaty i kultury.** Właśnie aktyw naszych organizacji powinien zwalczać panujący tam często jeszcze **biurokratyzm,** powinien przypominać, że dziś **na wsi człowiekowi potrzeba obok maszyn i znajomości nowoczesnego rolnictwa, także książek, gazety i teatru.**

### Aby praca kulturalno-oświatowa była ciekawa i masowa...

Wreszcie zagadnienie ostatnie — formy naszej pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Z tym jest jeszcze niedobrze. Doświadczenie mówi, że niektóre formy przyjmują się bardzo słabo i opornie.

**Czytelnictwo prasy.** Jeszcze **nie wszędzie dociera nasza prasa informująca o aktualnych wydarzeniach w kraju i na świecie.** I tu wiele ma do zrobienia aktyw naszych organizacji (nie tylko zresztą kulturalno-oświatowy!). Najwyższy już czas wprowadzić takie formy propagandy czytelnictwa, **jak wykorzystywanie zebrań, odpoczynków podczas roboty w polu, do głośnego czytania najciekawszych artykułów z prasy. Można kolportować prasę po domach.** Niech by w każdym kole ZMP-owskim lub ZSCh znalazło się dwóch czy trzech aktywistów, którzy cały swój czas poświęcą temu zagadnieniu, a już po niedługim czasie osiągniemy na pewno widoczne rezultaty.

**Sprawa słuchania radia.** Pracownicy kulturalno-oświatowi powinni dążyć do tego, aby wszędzie tam, gdzie w gromadzie jest **radio, organizować wspólne słuchanie najciekawszych audycji.** Dotyczy to zarówno audycji poważnych, poświęconych problemom gospodarczym czy politycznym, jak i takich, dzięki którym można nauczyć się piosenki czy wiersza.

**Zespoły artystyczne — piosenka.** Z tym także nie jest najlepiej. **Trzeba dążyć do tego, aby wyławiać samorodne talenty.** Tylko przy troskliwej opiece nad nimi, można dojść do tego, aby powstawały u nas nowe „Mazowsza". Pieśń trzeba zresztą wykorzystywać nie tylko w czterech ścianach świetlicy — trzeba z nią wychodzić w pole, do lasu, do żniw — słowem pieśni trzeba uczyć i popularyzować ją w czasie pracy i odpoczynku.

*

Jeszcze nie zawsze należycie ocenia się doniosłą rolę **propagandy i agitacji na wsi.** To niedocenianie jest oportunistycznym wypaczeniem, wynikającym ze ślepoty politycznej, a prowadzącym do wypadków gryfickich, prowadzącym do podrywania przez nas samych zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dlatego obowiązkiem aktywu kulturalnego naszych organizacji ZMP i ZSCh jest na każdym kroku bić się o to, aby w całokształcie pracy organizacyjnej praca polityczno-wyjaśniająca zajęła odpowiednie miejsce. Aby książka, piosenka i radio — cała nasza praca kulturalno-oświatowa przyczyniały się codziennie do pomnożenia sił Polski Ludowej, do przyśpieszenia realizacji wielkich zadań naszego planu, do wychowania nowego człowieka — świadomego zadań, stojących przed nami w walce o pokój, w walce o Polskę silną i bogatą, Polskę socjalistyczną.

# Co dały pożyczki narodom Związku Radzieckiego

**W dniu 3 maja 1951 r. radio moskiewskie nadało komunikat Rady Ministrów ZSRR o rozpisaniu Państwowej Pożyczki Rozwoju Gospodarki Narodowej.**

**Pożyczki państwowe — to chlubna karta w historii ZSRR.** Odegrały one i odgrywają nadal poważną rolę w umocnieniu gospodarczym i kulturalnym Kraju Rad.

## Pożyczki w ZSRR służą interesom narodu

Wręcz odwrotnie ma się rzecz w Związku Radzieckim. Fundusze uzyskane z pożyczek narodowych idą tu **na stały rozwój sił produkcyjnych kraju oraz na podniesienie dobrobytu materialnego ludności. Pożyczki służą istotnym interesom narodu, zużywane są na realizację wielkich celów budownictwa komunistycznego, na umocnienie potęgi państwa radzieckiego.**

**W okresie przedwojennych** pięciolatek do budżetu państwowego wpłynęło z pożyczek narodowych około **50 miliardów rubli.** W czasie **Wielkiej Wojny** Ojczyźnianej naród radziecki dał państwu **ponad 76 miliardów rubli. Po wojnie, w okresie ostatniej pięciolatki po wojennej realizacja pożyczki przyniosła 130 miliardów rubli.** Sumy te zostały zużyte przez rząd radziecki **na odbudowę i rozwój gospodarki narodowej, co przyczyniło się poważnie do pomyślnego wykonania czwartej pięciolatki.**

Zadaniem radzieckiej pożyczki z r. 1951 był **dalszy szybki rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, pomyślna realizacja wielkich budów komunizmu, dalsze umocnienie potęgi państwa, podniesienie dobrobytu materialnego i kultury narodu radzieckiego.**

W krajach kapitalistycznych fundusze uzyskane z pożyczek, zużywa się na finansowanie nadmiernych wydatków na cele wojen agresywnych oraz na pokrycie olbrzymich, chronicznych deficytów budżetowych. Pożyczki w krajach kapitalistycznych mają charakter antynarodowy, pasożytniczy, albowiem korzyści z nich idą do kieszeni magnatów finansowych.

## Coraz większa liczba subskrybentów

Nic też dziwnego, że od chwili rozpisania w ZSRR pierwszej pożyczki państwowej cieszą się one entuzjastycznym poparciem ze strony mas pracujących. **Subskrypcja każdej pożyczki stale przekraczała kwotę zaplanowaną.** Za każdym razem nowa pożyczka zyskiwała sobie coraz to większą liczbę subskrybentów. Tak więc w r. 1927 pożyczkę uprzemysłowienia gospodarki narodowej subskrybowało **6 milionów osób,** zaś w **roku bieżącym 5-tą Państwową Pożyczkę Odbudowy i Rozwoju Gospodarki Narodowej podpisało ok. 70 milionów.**

Każdy chciał być pierwszym w podpisaniu pożyczki. **Masowe, wielotysięczne wiece i zebrania zamieniały się w manifestacje moralno - politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego, w demonstrację płomiennego patriotyzmu, zrozumienia potrzeb kraju, dążącego do szybkiego zbudowania komunizmu.**

## O ponad 4 miliardy więcej

Robotnik moskiewskiej fabryki „Sierp i Młot", **S. Wacejszczuk,** występując na wiecu, oświadczył: **„Pożyczki radzieckie mają wielkie i szlachetne cele. Podczas gdy barbarzyńcy amerykańscy zamieniają kwitnące miasta Korei w pustynię, ludzie radzieccy, zajęci twórczą pracą pokojową — przeistaczają pustynie w kwitnące połacie kraju. Dlatego chętnie podpisuję pożyczkę".**

Niejednokrotnie słyszało się wypowiedzi tego rodzaju, jak **„Oddaję swe oszczędności na budowle komunizmu!". „Oddaję na budowę kachowskiej elektrowni wodnej!"** W kołchozach subskrypcja odbywała się pod hasłem **„Ani jednego kołchoźnika bez obligacji nowej pożyczki!".**

Kołchoźnicy i robotnicy zwracali się do swych towarzyszy **z apelem o przedterminową wpłatę całej subskrybowanej kwoty w gotówce.** Ta patriotyczna inicjatywa spotkała się z gorącym poparciem. **W wielu okręgach już pierwszego dnia wpłacono gotówką 90 procent subskrybowanej kwoty.**

**„Żyć w kraju radzieckim to wielkie szczęście** — mówi tkacz z Aschabadu, **Mamedow. — Gdzie się nie spojrzy, wszędzie widać rusztowania budowlane, widać pokojowe budownictwo i pokojową twórczość. W pustyni Kara - Kum prowadzi się budowę Głównego Kanału Turkmeńskiego. Budowa tego kanału, podobnie, jak i gigantyczne budowle nad Wołgą, Dnieprem i Donem są jaskrawym przejawem ojcowskiej troski Partii i rządu o ludzi radzieckich, o dalsze umocnienie potęgi naszej ojczyzny socjalistycznej. Nie będziemy szczędzili naszych sił i pracy dla szybszej realizacji wielkich budów komunizmu. Na ten cel z radością pożyczę państwu wszystkie swoje oszczędności".**

Kołchoźnica **Olga Pietrowa** z Kijowszczyzny była wyrazicielką myśli i uczuć ludzi radzieckich, gdy mówiła, że **„Pomyślną subskrypcją pożyczki zadamy jeszcze jeden miażdżący cios podżegaczom wojennym".** To samo wyraziła w krótkich słowach robotnica rafinerii nafty z Azerbejdżanu, **Chamzina: „Niechaj moje oszczędności, podobnie jak oszczędności milionów ludzi radzieckich, wypożyczone naszemu państwu, będą wkładem w dzieło umocnienia pokoju".**

Dowodem masowej i natychmiastowej reakcji i udziału społeczeństwa radzieckiego w subskrypcji pożyczki był fakt, **że w dniu 17 maja na łamach prasy ukazał się komunikat Ministerstwa Finansów, zawiadamiający, że w dniu 15 maja subskrypcja pożyczki została przekroczona o 4,5 milrd. rubli.**

Pożyczka ta tak, jak i poprzednie miała olbrzymie znaczenie dla państwa radzieckiego. **Przyczyniła się ona do zwiększenia tempa realizacji planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego.** Pożyczka ta, podobnie, jak i poprzednie, posiada również wielkie znaczenie jako dodatkowe źródło **dochodu w osobistym budżecie człowieka pracy.** W okresie pięciolatki powojennej wypłacono w postaci premii i odsetek ok. **17 miliardów rubli.** W pierwszym kwartale br. wypłacono dodatkowo z tytułu pożyczek **1.250.000.000 rubli.** zaś na cały rok 1951 wypłaty te wyniosą **ok. 5 miliardów rubli.**

Pożyczka ta była jeszcze jednym niezbitym dowodem moralno - politycznej jedności całego narodu radzieckiego w walce o realizację planów państwowych, była dowodem woli i dążenia narodu radzieckiego do szybkiej realizacji planów wielkich wodzów proletariatu — Lenina i Stalina — zbudowania na szóstej części globu, pierwszego na świecie KRAJU KOMUNIZMU, KRAJU SZCZĘŚCIA I DOBROBYTU WSZYSTKICH LUDZI!

**W. SMAG.**

# Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa przed Zlotem Berlińskim

**W Państwowej Wyższej Szkole Filmowej** w Łodzi rozpoczęto przygotowania i prace mające na celu skupienie młodzieży wokół haseł Zlotu Berlińskiego.

Z pierwszych rozmów ze studentami szkoły dowiadujemy się rzeczy najprostszych, najbardziej podstawowych: że powstał na terenie szkoły Komitet Festiwalowy, na którego czele stoi przewodniczący ZMP, kol. **Zbigniew Chmielewski,** że na masówce szkolnej wybrano 9 delegatów na Zlot Dzielnicowy, na którym z kolei kol. **Jadwiga Kozłowska,** słuchaczka PWSF została wybrana delegatem na Zlot Berliński.

Rozmowa przybrała inny charakter, kiedy zaczęliśmy mówić o pracach studentów, podjętych z okazji Festiwalu. Wtedy dopiero można było poczuć, że mamy do czynienia z jedyną w Polsce uczelnią filmową.

Słuchacze PWSF wysyłają jako podarunek dla Zlotu swój własny film, nakręcony w Budapeszcie, podczas odbytego tam III Światowego Festiwalu Młodzieży.

Film, wyreżyserowany przez absolwenta szkoły kol. Berestowskiego, przypomni uczestnikom Festiwalu Berlińskiego tradycję międzynarodowej solidarności młodych bojowników o pokój i historię kolejnych festiwalów, od Pragi poprzez Budapeszt do Berlina.

Obok wysłania filmu, który został zrealizowany już dość dawno i nie stanowi właściwego czynu festiwalowego, słuchacze PWSF podjęli specjalne zobowiązania.

Zobowiązania te okazały się wkrótce najciekawszą stroną festiwalowych przygotowań uczelni. Okazało się, że w nich właśnie ukryte są szerokie i ambitne plany młodych studentów-filmowców i grona profesorów PWSF.

Poszczególne lata i wydziały podjęły w związku z Festiwalem dodatkowe prace z zakresu swojej specjalności: I tak np. III rok wydz. operatorskiego postanowił wykonać 300 tablic operatorskich i ofiarować je jako pomoc operatorom - absolwentom szkoły, którzy na jesieni tego roku opuszczą mury uczelni; sekcja filmu barwnego Koła Naukowego wykona komplet filtrów do filmów barwnych.

Słuchacze II roku wyjadą z filmem i dyskusją na wieś.

Obok tych jednorazowych zobowiązań, którym towarzyszy wiele zobowiązań indywidualnych, przede wszystkim dotyczących spraw nauki, pracy ochotniczej w Nowej Hucie, — festiwalowe przygotowania stały się punktem wyjścia dla szeroko zakreślonych prac społecznych szkoły. O nich ze specjalną dumą i zapałem opowiadają nasi rozmówcy.

Rok temu na terenie Łodzi Wytwórnia Filmów Fabularnych zapoczątkowała akcję kontaktu z robotnikami kilku hut, fabryk m. in. Dmuchalni Szkła. Chodziło o wspólne dyskusje nad filmami, wymianę zdań na ich temat, połączoną z zamieszczaniem w gazetkach ściennych zakładów pracy recenzji ze wspólnie oglądanych filmów. Akcja dawała dobre wyniki, około 150 osób brało udział w organizowanych przez WFF imprezach.

Obecnie inicjatywa w kontynuowaniu tej pracy przechodzi w ręce studentów PWSF. Celem prac jest stworzenie spośród zainteresowanych filmem robotników fabryk łódzkich **Robotniczego Klubu Sprawozdawców Filmowych,** którego członkowie mogliby w dalszej perspektywie wyjść poza ramy gazetek ściennych i drukować swoje najlepsze prace w prasie.

Obecnie zaś, z okazji festiwalowych wydań gazetek ściennych nastąpi wymiana recenzji pomiędzy słuchaczami PWSF a robotnikami, których recenzje ukażą się w gazetkach ściennych szkoły. W ten sposób zacieśniony kontakt młodych filmowców z robotniczym odbiorcą stworzy podstawę dla dalszego zbliżenia.

Poza tym w Dmuchalni Szkła został zorganizowany przez studentów pokaz filmu „Wesoły jarmark" i dyskusja nad nim.

*

W ramach prac związanych z Festiwalem podjęta została akcja radiofonizacji szkoły. Odbiorniki radiowe mają spełnić ważną rolę jeszcze przy obecnych egzaminach, przynosząc meldunki o ich przebiegu oraz ulubione melodie dla wyróżniających się wynikami nauki słuchaczów.

Przez radiowęzeł szkolny nadawane będą również wiadomości nadsyłane systematycznie przez delegata na Zlot, kol. Kozłowską, z obozu przygotowawczego przed Zlotem.

W ramach imprez festiwalowych przewidziany jest wieczór dyskusyjny nad poezją rewolucyjną z udziałem młodych literatów łódzkich oraz wewnętrzny konkurs fotograficzny.

Dwie gazetki ścienne — jedna składająca się z artykułów studentów i druga, zawierająca wycinki z prasy postępowej całego świata, ukazywać się będą regularnie przez czas trwania prac przedfestiwalowych.

W PWSF rozpoczyna się okres, w którym wszystkie poczynania szkoły odbywać się będą pod hasłem Festiwalu.

**KAROL STYCZEŃ**

**Do prasówki należy wykorzystać artykuły o Korei na str. 4**

*W 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego*

# Wieczny płomień

**20 lipca mija 25 lat od śmierci Feliksa Dzierżyńskiego. Całe swoje bohaterskie życie poświęcił ten wielki patriota i internacjonalista nieugiętej walce o sprawę robotniczą, o zwycięstwo rewolucji, o socjalizm — o szczęście ludzi. Jego życie jest wzorem prawdziwej miłości ojczyzny, wierności Partii, jest lekcją bezgranicznej ofiarności dla sprawy socjalizmu. Każda chwila tego bogatego, pięknego i mądrego życia uczy i hartuje. Młodzież, która rozpoczyna życie, powinna znać jego życiorys, powinna traktować go jako najlepszy podręcznik życia.**

*„...wysoki, szczupły blondyn, o pałających oczach, w jakimś wytartym palcie, zwyczajnych butach. Wyraz twarzy niezwykły: surowy, niemal ascetyczny, znamionujący siłę woli, z przebłyskiem uśmiechu, który czynił go dziwnie bliskim i ujmującym..."*

Taki obraz z młodzieńczych lat zachował się w pamięci towarzysza. Starzy robotnicy, którzy we wspomnieniu zachowali go na placu przed stalownią Huty Bankowa i na bramie dawnej fabryki Kindermanna w Łodzi powtarzają: *„oczy miał jasne bardzo... dobre."*

„Żelazny Feliks", Dzierżyński, człowiek, o żelaznej woli, który przez wypełnione walką życie przeszedł z jasnym, dobrym spojrzeniem, urodził się **11 września 1878 r.** w pow. oszmiańskim na Wileńszczyźnie.

Zgasło już powstanie 63 r. Jeżyły się szubienice. Wsławiał się okrucieństwem krwawy carski namiestnik Murawiew. Daleko od oszmiańskiego powiatu młody Ludwik Waryński budował pierwszą partię polskiego proletariatu.

### „Serce i mózg otwarte na niedolę ludzką i nienawiść zła"

W dzieciństwo Feliksa wdzierały się troski rodziców, zubożałej drobnej szlachty, osiadłej na piaszczystej ziemi, kłopoczących się o wyżywienie ośmiorga dzieci. A przecież ten dom, w którym niełatwo było związać koniec z końcem był „dworem" — wokół wileńscy chłopi w łapciach z łyka solili kartofle słoną wodą, wokoło marły chłopskie dzieci okadzane w chorobie przez znachorów. *„I miałem już serce i mózg otwarte na niedolę ludzką i nienawiść zła"* — napisze w 20 lat później o tych czasach Feliks Dzierżyński.

Do gimnazjum wyjeżdża do Wilna. Przed szeroko otwartymi oczami chłopca wyrasta nędza miasta. Odmienna może zewnętrznie, ale nie mniej straszna, nie mniej zła. Do Wilna dochodzą już wieści z całej Kongresówki. I echo wielkiej mowy Waryńskiego na krakowskim procesie Proletariatczyków i powiew łódzkich majowych sztandarów, które były hasłem do sześciodniowego strajku włókniarzy.

W 1893 r. Róża Luksemburg, Julian Marchlewski i Bronisław Wesołowski zawiązują rewalucyjną partię — **Socjaldemokrację Królestwa Polskiego.** Działa już wówczas socjaldemokratyczna partia Litwy. 15-letni, szczupły i wyrośnięty nad wiek uczeń VI klasy Feliks Dzierżyński tworzy w szkole rewolucyjne **kółko samokształceniowe.**

Do lokalu, w którym odbywa się zebranie delegatów szkolnej młodzieży, pozostającej pod wpływami S. D. K. P., wchodzi Feliks Dzierżyński. Delegowali go do Warszawy uczniowie Wilna. Skład zebrania był niejednolity politycznie. Dyskusja przeciągnęła się w noc. Późno zabrał głos nikomu z obecnych nieznany Wilnianin. Mówił o tym, co i inni — o palącej potrzebie walki o wolność narodu, o prześladowaniach carskich, o zapale i entuzjazmie młodzieży. Ale myśl o walce, którą z dalekiego Wilna przywiózł Dzierżyński, dotyczyła **wspólnej walki obu uciemiężonych carskim samowładztwem narodów: polskiego i rosyjskiego.**

### W Partii

**W 1895 r. wileńska organizacja socjaldemokracji litewskiej przyjmuje w szeregi Partii 18-letniego Feliksa Dzierżyńskiego.** Rozpoczyna się 31 lat trwająca ofiarna służba Partii klasy robotniczej.

Wilno nie miało wielkomiejskiego proletariatu. Na przedmieściach, w starych uliczkach gnieździły się setki szewskich, rymarskich i krawieckich warsztatów. Tam ruszył, rzuciwszy szkołę uczeń introligatorski, Feliks Dzierżyński — budować partię. *„Należy być bliżej mas i z nimi razem samemu się uczyć".* Mieszka w suterenach i na poddaszach, wkracza w trudne życie nędzarzy i uczy ich walki, a od nich czerpie naukę bezgranicznej nienawiści do wyzysku i krzywdy. Wileńscy terminatorzy i czeladnicy nazywali go *„Jackiem"*, swoim „Jackiem". Pożegnali go w 1897 r., kiedy Partia powołała go do *Kowna.* Tam policja carska rozbiła organizację socjaldemokratyczną, los robotnika pogarszał się z tygodnia na tydzień. Dzierżyński poprowadził robotników do walki o skrócenie dnia roboczego, o podwyżkę płac. Nie dojadał, nie dosypiał i pierwszy w dziejach kowieńskiego proletariatu strajk doprowadził do zwycięstwa. Niedarmo postanowił uczyć się od mas. Ze strajku kowieńskiego wyciągnął wniosek o wielkiej sile klasy, porwanej do walki o wspólny, bliski cel. Na zebraniu kowieńskiego kierownictwa partii stawia tezę rewolucyjną na owe czasy: *partia musi być masowa.* W tym celu zaczyna wydawać pismo *„Robotnik Kowieński"*. Pierwszy jego numer sam napisał, powielił i rozkolportował. Partia rośnie. Staje się rzeczywiście partią klasy. *„Kierować masami i wychowywać masy"* — zapisał gdzieś w tym czasie Dzierżyński.

### Katorga

**W lipcu 1897 r. po raz pierwszy zatrzasnęła się za Dzierżyńskim brama więzienia.** A jest to okres trudny dla partii. W 1898 r. zbiera się w Mińsku I Zjazd Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. W litewskiej socjaldemokracji przebiega walka między internacjonalistycznym, rewolucyjnym nurtem i grupą oportunistyczną, nacjonalistyczną. Dzierżyński pisze z więzienia list do towarzyszy, nawołując do jedności działania z robotnikami rosyjskimi, ostro piętnując nacjonalizm.

*„Trzy lata katorgi w guberni wiackiej"* — opiewa wyrok na Dzierżyńskiego. Na zesłaniu w Nolińsku nawiązuje kontakty z rewolucjonistami rosyjskimi, uczy się, pracuje i ogromnie tęskni za ojczyzną. Po pół roku za „nieprawomyślność" zesłanie jeszcze głębiej na północ — do zapadłej wioski Kajgorockoje. Do tęsknoty za krajem dołącza się męka przymusowej bezczynności. Wychowany wśród jezior i rzek Dzierżyński decyduje się na ucieczkę rzeką pod prąd. Pościg poszedł z prądem — strażnicy nie przewidzieli wybiegu więźnia. Leniwa północna Kama zwróciła mu wolność.

Poprzez Wilno — do Warszawy. A w Warszawie nieustanne aresztowania i represje osłabiły partię. Działacze krajowi utracili łączność z Różą Luksemburg i Marchlewskim. Dwudziestoletni Dzierżyński rzuca się w wir pracy. Odbudować partię i nawiązać kontakt z zagranicą. **W grudniu 1899 r. na zjeździe w Wilnie łączą się w jedną partię SDKP, Związek Robotników Litewskich i Socjaldemokracja Litwy.** Powstaje **Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKP i L).** Wybrany do kierownictwa partii Dzierżyński znowu podkreśla konieczność zachowania jej masowego charakteru.

### Spacery

Zimą 1900 r. w okresie największego nasilenia walki następują aresztowania. Dzierżyński dostaje się w potworne warunki *X Pawilonu Warszawskiej Cytadeli.* Tu dopada go gruźlica. Siedzi w jednej celi z towarzyszem walki Antonim Rossołem. Rossoł jest ciężko chory po chłostach więziennych. Nie może się ruszać, nie wstaje z pryczy. A straszne warunki w celi powodują żrącą tęsknotę za odrobiną powietrza. Codziennie przez dwa długie lata Dzierżyński wynosi towarzysza na podwórze więzienne. Przechadzka polega na rytmicznym chodzeniu w koło. Przez długie dwa lata codziennie Dzierżyński pada kilkakrotnie pod ciężarem towarzysza. Podnosi go uderzenie lub kopnięcie. A przecież Rossoł nie stracił ani jednego spaceru. Ktoś później powiedział, że *„gdyby Dzierżyński przez całe swe życie nie dokonał nic innego ponad to, co zrobił dla Rossoła i wówczas ludzie powinniby postawić mu pomnik"*. A takim pozostał wobec towarzyszy zawsze. Może dlatego tak dobrze zapamiętali oni, że oczy miał jasne i dobre...

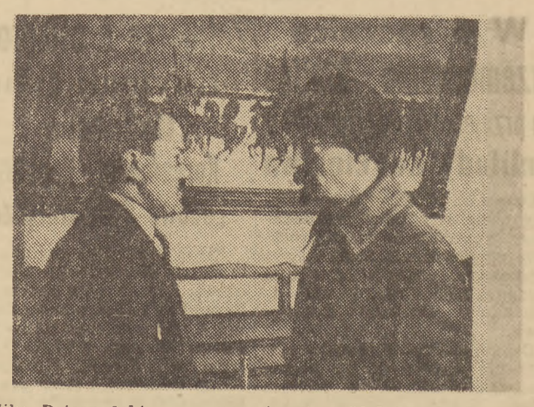

*Feliks Dzierżyński w rozmowie z tow. Mołotowem w r. 1924.*

Po dwu latach przychodzi wyrok **pięcioletniego zesłania na Syberię.** W etapowym więzieniu aleksandrowskim pod Irkuckiem Dzierżyński staje na czele niezwykłej akcji. Więźniowie protestując przeciw nieludzkiemu traktowaniu wyrzucają strażników za bramę więzienną i po trzydniowych pertraktacjach uzyskują realizację swoich postulatów. Przez trzy dni na bramie dalekiego syberyjskiego więzienia powiewa czerwony sztandar walki.

### Do kraju

Po kilku tygodniach zesłania Dzierżyński ucieka. W sierpniu 1902 r. jest już w **Berlinie.** W kilka dni po powrocie na zebraniu Zagranicznego Komitetu SDKP i L poddaje krytyce działalność partii.

Wraca konsekwentnie do swoich postulatów: internacjonalizm i masowość. **Zostaje dokooptowany do Komitetu Zagranicznego** i zaczyna redagować **„Czerwony Sztandar".**

W kraju narasta nowa rewolucyjna fala. Dzierżyńskiemu zdaje się palić pod stopami berliński bruk. Wyjeżdża do *Krakowa,* bez nazwiska, poszukiwany przez policję, chory i głęboko przekonany, że *„należy iść na śmierć w imię życia, zostać niewolnikiem w imię wolności, należy spojrzeć otwartymi oczami w piekło życiowe, czując w duszy piękno, prawdę i szczęście życia."*

*Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski – to wzmożenie produkcji roślinnej i hodowlanej, to lepsze zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe i w nawozy, w maszyny i energię elektryczną*

# Radośnie obchodziła młodzież zakończenie roku szkolnego

W dniu 23 czerwca w całej Polsce zakończył się rok szkolny. Tysiące młodzieży i dzieci z świadectwami w rękach po roku wytężonej nauki opuściło mury szkolne.

*

W przeświadczeniu dobrze wypełnionego obowiązku wesoło spędziła **młodzież łódzka** dzień zakończenia roku szkolnego.

Po południu w sali teatralnej Młodzieżowego Domu Kultury zgromadzili się przodownicy nauki i pracy społecznej ze wszystkich szkół łódzkich, aby wziąć udział w wieczornicy zorganizowanej dla nich przez Zarząd Łódzki ZMP i dyrekcję MDK. Na twarzach zebranych widnieje uśmiech radości, w rękach dziewcząt kwiaty.

W imieniu młodzieży szkolnej przemówił przodownik nauki i pracy społecznej **z XX Gimnazjum w Łodzi, delegat na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, kol. Frycze.**

Po części oficjalnej odbyła się wieczornica młodzieżowa, na której zebrani przeżyli wiele na długo niezapomnianych wrażeń. Po wyjściu z sali teatralnej czekały już na nich liczne niespodzianki jak konkurs tańca, śpiewu, występy zespołów artystycznych, pokaz filmów i loteria książkowa.

Młodzież starszych klas zebrała się w sali „balowej". Przy dźwiękach skocznego oberka, polki i kujawiaka migają uśmiechnięte pary.

Przed stoiskiem **„Poczty pokoju"** bez przerwy przewijają się coraz nowe grupy młodzieży. Uczniowie piszą do walczącej młodzieży Korei, Vietnamu, Chin Ludowych, do młodych uczniów Związku Radzieckiego — piszą o swej nauce i radości.

Na tarasie otwartego w tym dniu **pierwszego w Polsce młodzieżowego obserwatorium astronomicznego** dziesiątki par oczu śledzi przez lunety gwiazdozbiór „raka" i „lwa". Młodsi w tym czasie oglądali pokaz radzieckich i czeskich kreskówek.

Radośnie i wesoło spędziła młodzież łódzka ten dzień. Już za kilka dni rozjedzie się ona na liczne obozy, po których z nowymi siłami i zapałem wróci w nowym roku szkolnym do dalszej nauki.

**T. SZCZEPAŃSKI**

*

**Uroczyście** obchodzono również zakończenie roku szkolnego **w Warszawie w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Hofmanowej.**

Na uroczystej akademii zebrało się 500 uczennic z tej szkoły. Po przemówieniu dyrektorki odbyło się wręczenie świadectw dojrzałości tegorocznym maturzystkom. Pośród nich widzimy maturzystkę **Zalewską**, która na świadectwie dojrzałości ma same oceny bardzo dobre. Następnie odbyło się wręczenie nagród książkowych przodownicom nauki i pracy społecznej. Jeszcze tylko uroczyste przekazanie sztandaru szkolnego przez tegoroczne maturzystki i zaczyna się bogata część artystyczna w wykonaniu zespołu tejże szkoły.

# Związek Radziecki będzie kontynuował walkę o utrwalenie pokoju

**Przemówienie radiowe delegata ZSRR w ONZ J. Malika**

Departament Informacji ONZ zorganizował przemówienie radiowe przedstawicieli szeregu krajów reprezentowanych w Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat „Cena pokoju". 23 czerwca w ramach tego programu audycji radiowych przemawiał **przedstawiciel ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych J. Malik.**

Oto co mówił m. in. J. Malik:

Koła rządzące USA, Anglii i Francji usiłują przekonać swe narody, że dla utrzymania pokoju należy się zbroić, stworzyć tzw. „sytuację siły", która uniemożliwi rzekomo wybuch nowej wojny. Powinno być jednak jasne dla każdego człowieka, że kto chce pokoju, powinien dążyć do rozwiązywania drogą pokojową zagadnień wynikających ze stosunków z innymi krajami.

**Rząd radziecki stwierdzał niejednokrotnie, że polityka prowadzona przez Stany Zjednoczone, Anglię, Francję i szereg innych krajów jest do głębi występna i że prowadzi ona nieuchronnie do nowych konfliktów międzynarodowych, kryje w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny światowej. Ta właśnie polityka mocarstw zachodnich doprowadziła obecnie do poważnego napięcia w sytuacji międzynarodowej.**

Utworzenie atlantyckiego sojuszu wojskowego **stało się** główną przyczyną pogorszenia się stosunków między ZSRR a trzema mocarstwami zachodnimi. Działacze polityczni krajów uczestniczących w tym bloku nie ukrywają, że ten sojusz wojskowy wymierzony jest przeciwko ZSRR i republikom ludowo - demokratycznym.

Zawarcie paktu atlantyckiego, stworzenie amerykańskich baz wojennych na terytoriach obcych, remilitaryzacja Niemiec Zachodnich i stworzenie zachodnio - niemieckich sił zbrojnych, przyczynienie się do odrodzenia militaryzmu japońskiego, obłędny wyścig zbrojeń i zwiększenie sił zbrojnych w krajach uczestniczących w ugrupowaniu atlantyckim, a przede wszystkim w USA — oto fakty, które charakteryzują obecnie agresywną politykę mocarstw zachodnich.

Najdobitniejszym przejawem tej polityki jest interwencja zbrojna USA i szeregu innych zależnych od USA krajów w Korei. **Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa i niektóre inne kraje niejednokrotnie zgłaszały propozycje w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. I jeśli dotychczas w Korei trwa wojna, to tylko dlatego, że Stany Zjednoczone torpedowały przyjęcie tych propozycji pokojowych.** Zabór wyspy Taiwan należącej do Chin, bombardowanie terytorium chińskiego — świadczą niezbicie o dążeniu USA do rozszerzenia konfliktu wojennego na Dalekim Wschodzie. **Jednakże, jak dowodzi doświadczenie, może to doprowadzić jedynie do dalszego zespolenia narodów Azji, które słusznie widzą w takiej polityce kół rządzących USA zagrożenie swego bezpieczeństwa i niepodległości.**

Narody krajów uczestniczących w bloku atlantyckim odczuwają na własnej skórze wszystkie następstwa polityki wyścigu zbrojeń i przygotowań do nowej wojny. Wyścig zbrojeń przynosi korzyść tylko tym, którzy ciągną olbrzymie zyski z dostaw wojennych.

**Aby zamaskować tę politykę wyścigu zbrojeń i stwarzania ognisk agresji koła rządzące mocarstw zachodnich usiłują przedstawić pokojową politykę Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Bułgarii jako agresywną, a swoją własną istotnie agresywną politykę — jako pokojową. Fakty, których nie da się ukryć, obalają jednak te twierdzenia.**

Związek Radziecki niezmiennie bronił i broni sprawy pokoju oraz prowadzi politykę współpracy ze wszystkimi krajami, które pragną takiej współpracy. Związek Radziecki nikomu nie zagraża. Nie ma on i mieć nie może żadnych planów zaborczych. Pokojowa polityka Związku Radzieckiego wypływa z podstawowych zasad radzieckiego ustroju społecznego i z interesów narodu radzieckiego. Wysiłki ludzi radzieckich poświęcone są celom budownictwa pokojowego.

Gwałcąc uchwały ONZ o zakazie propagandy wojennej setki dzienników i czasopism w USA codziennie nawołują otwarcie do napaści na Związek Radziecki. Tymczasem nikt nie może wymienić ani jednej gazety radzieckiej, która nawoływałaby do napaści na Stany Zjednoczone lub którykolwiek inny kraj. **W ZSRR uchwalono specjalną ustawę karzącą tych, którzy by usiłowali prowadzić propagandę wojenną, jako ciężkich przestępców kryminalnych.** Związek Radziecki przyjmuje jako punkt wyjścia swej polityki fakt pokojowego współistnienia dwóch systemów — socjalizmu i kapitalizmu — i nieugięcie przestrzega kursu lojalnych pokojowych stosunków ze wszystkimi tymi państwami, które ujawniają pragnienie współpracy gospodarczej, pod warunkiem poszanowania zasady wzajemności i wykonywania przyjętych zobowiązań.

Co się tyczy stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, to już w roku 1932, odpowiadając na pytanie dziennikarza amerykańskiego Ralpha V. Barnesa: „Czy nie można byłoby wytworzyć w umysłach narodu radzieckiego i narodu amerykańskiego przekonania, że starcie zbrojne między obu krajami nigdy i w żadnych okolicznościach nie powinno nastąpić?" — **J. W. Stalin** oświadczył:

**„Nie ma nic łatwiejszego jak przekonać narody obu krajów o szkodliwości i zbrodniczości wzajemnego wyniszczania się.** Ale niestety nie zawsze narody decydują o sprawach pokoju i wojny. Nie wątpię, że masy ludowe USA nie chciały wojny z narodami ZSRR w latach 1918—1919. Nie przeszkodziło to jednak rządowi USA w napaści na ZSRR w 1918 r. (wspólnie z Japonią, Anglią i Francją) oraz w kontynuowaniu interwencji zbrojnej przeciwko ZSRR aż do 1919 r.

**Co się tyczy ZSRR, to nie trzeba chyba dowodzić, że narody ZSRR jak również rząd ZSRR chcą, aby „starcie zbrojne między obu krajami nigdy i w żadnych okolicznościach nie mogło nastąpić".**

Rząd radziecki bronił i broni programu utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Program ten obejmuje współpracę wielkich mocarstw, co znalazło wyraz w propozycji zawarcia paktu w sprawie utrwalenia pokoju. Jeśli program ten nie jest realizowany, to tylko dlatego, że nie odpowiada on siłom agresji w szeregu krajów, które obawiają się, że realizacja takiego programu podkopałaby ich agresywne poczynania i uniemożliwiłaby wyścig zbrojeń, a zatem pozbawiłaby je możności otrzymywania nowych miliardowych zysków nadzwyczajnych z zamówień wojennych.

Związek Radziecki brał czynny udział w stworzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Tworząc Organizację Narodów Zjednoczonych narody świata miały nadzieję, że organizacja ta stanie się niezawodnym narzędziem utrzymywania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i wykona przyjęte w myśl Karty ONZ zobowiązanie „uratowania przyszłych pokoleń od nieszczęść wojny".

**Jednakże w wyniku wysiłków kół rządzących Stanów Zjednoczonych Organizacja Narodów Zjednoczonych przekształca się coraz bardziej w narzędzie wojny, w środek rozpętywania nowej wojny światowej i jednocześnie przestaje być światową organizacją równouprawnionych narodów.**

**Związek Radziecki będzie kontynuował walkę o utrwalenie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej. Narody Związku Radzieckiego wierzą, że pokój można obronić.**

Narody radzieckie wierzą także, że można byłoby również uregulować najbardziej ostry obecnie problem — konflikt wojenny w Korei. Wymaga to od stron gotowości wkroczenia na drogę pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. **Narody radzieckie uważają, że pierwszym krokiem winno być rozpoczęcie rokowań między walczącymi stronami o zaprzestanie ognia i zawieszenie broni przy wzajemnym wycofaniu wojsk poza 38 równoleżnik.**

**Czy można krok taki podjąć? Sądzę, że można, jeśli się szczerze pragnie położyć kres krwawym zmaganiom w Korei.**

**Sądzę, że nie jest to zbyt wygórowana cena osiągnięcia pokoju w Korei.**

# Rzemieślnicy rzeszowszczyzny, młodzież Jaworzna, robotnicy Kutna deklarują swój udział w Pożyczce

**Akcja subskrypcji w miastach dobiega końca**

**Załoga nowopowstającej elektrowni w Jaworznie ukończyła subskrypcję Pożyczki już w dniu 22 czerwca. Młodzież budująca elektrownię zadeklarowała ogółem 161.048 zł. Kol. Hermina Studnicka pożyczyła Państwu zarobek 22 dni pracy a zadeklarowaną sumę zobowiązała się wpłacić w 5 ratach.**

**GAJ.**

*

Wszyscy **SPP-owcy ze szkół przy Zakładach Sodowych w Krakowie,** ze szkół **w Młoszowej i Jaworznie** zgłosili swój udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski.

Jako jeden z pierwszych w SPP przy Zakładach Sodowych zgłosił swój udział w Pożyczce kol. **Stanisław Kurek**, który zadeklarował zarobek **18 dni** pracy.

Kol. **Jan Waśniowski**, który zadeklarował **40 dniówek**, powiedział: **„Wzorujemy się na komsomolcach, którzy ofiarnie pomagali budować ustrój socjalistyczny w Związku Radzieckim i dzisiaj z olbrzymim entuzjazmem budują komunizm. Pożyczka Narodowa przyczyni się właśnie do szybszego zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce, będziemy mieli coraz więcej szkół, uczelni i fabryk, coraz więcej młodzieży będzie mogło uczyć się i podwyższać kwalifikacje. Dlatego też pożyczam Państwu 320 złotych".**

Koresp. **W. KNAPP**

*

W **Jaśle** obok robotników, obok młodzieży szkolnej — m. in. **Gimnazjum Naftowego,** która pożyczyła Państwu **4.820 zł** — do subskrybowania Pożyczki z entuzjazmem przystąpili **pracownicy rzemieślniczych spółdzielni pracy.**

Spółdzielcy-inwalidzi zadeklarowali zarobek **954 dni** pracy czyli **15.094 zł.** Koledzy ze spółdzielni inwalidów dumni są, że mogą pomóc Państwu. Świadczą o tym ich wypowiedzi. Kol. **Józef Lipski** mówił np.: **„Rozumiem jak ogromne znaczenie w umocnieniu obozu pokoju ma przyspieszenie naszego pokojowego budownictwa, przyspieszenie realizacji naszego Planu 6-letniego. Dlatego też pożyczam Państwu zarobek moich 20 dni pracy."** Podobnie kol. **Jan Paczos** zadeklarował zarobek **20 dni** pracy, kol. **Teofil Buda** także **20 dni**, kol. **Stefan Roman 15 dni** pracy.

**Pracownicy spółdzielni krawieckiej „Pokój" w Jaśle zadeklarowali ogółem 13.180 zł.**

Koresp. **RYSZARD WOJTAS**

*

Pracownicy **Zakładów im. Wilhelma Piecka w Żychlinie** także zakończyli subskrybowanie Pożyczki w dniu 22 czerwca, deklarując sumę **262.090 zł.**

Wielu przedstawicieli wolnych zawodów z terenu Żychlina zgłosiło swój udział w subskrypcji. I tak adwokat ob. **Dumanowicz** wpłacił **1160 zł**, tapicer ob. **Zygmunt Reboniecki 680 zł**, cukiernik ob. **Retynowski 750 zł**, straganiarka ob. **Wachulska 440 zł**, furman ob. **Józef Dal 400 zł. Mieszkańcy miasta Piotrkowa,** które ukończyło subskrypcję w dniu 22 czerwca, **zadeklarowali ogółem zarobek 135.389 dni pracy,** czyli sumę przeszło **3 milionów złotych.**

**Kolejarze z Kutna zadeklarowali 2.042 dni pracy,** to znaczy sumę **396.130 złotych.** Wyróżnili się ob. **Leon Rossa,** który zadeklarował zarobek **32 dni** i starszy kolejarz ob. **Podlasin,** który zadeklarował zarobek **30 dni** pracy.

Wszyscy pracownicy zakładów **„Kraj"** w Kutnie zgłosili już swój udział w Pożyczce.

**PIL.**

*

W dzielnicy **Poznań - Śródmieście 43** zakłady przemysłowe zakończyły już subskrypcję. Pracownicy tych zakładów zadeklarowali łącznie ponad **8 i pół miliona** złotych. Ludność dzielnicy **Poznań - Jeżyce** zadeklarowała w sumie około **3 milionów zł.**

Załogi wszystkich zakładów produkcyjnych **Kalisza** pożyczyły Państwu **2.750 tysięcy zł.**

W **Nowym Tomyślu** podpisywanie Pożyczki jako pierwsza zakończyła załoga **Fabryki Narzędzi Chirurgicznych.**

**K. D.**

## *Na budowlach socjalizmu*

# Aby szybciej wyszedł z tych murów pierwszy zastęp inżynierów — budowniczowie Politechniki Śląskiej subskrybują Pożyczkę

Budowniczym **Osiedla Akademickiego w Gliwicach** nie trzeba było wiele wyjaśniać, ani długo tłumaczyć celu i znaczenia Pożyczki.

**Tow. Stefan Chrabarczyk** — betoniarz, wykonujący 232 procent normy, tak motywuje pożyczenie państwu swojego 18-dniowego zarobku:

*„Pożyczenie państwu pieniędzy leży w interesie nas wszystkich. Trzeba nam więcej węgla, stali, maszyn. Trzeba szkolić więcej fachowców, techników, inżynierów, a na to trzeba bardzo dużo pieniędzy. Dlatego z całego serca pożyczam państwu 18-dniowy zarobek i z jeszcze większym zapałem będę pracował. Bo czyż nie buduję tutaj gmachu wydziału inżynierii Politechniki Śląskiej, w którym kształcić się będą przyszli inżynierowie i technicy?"*

### Załoga pracuje szybciej od biura projektów

Popatrzcie — mówi kierownik budowy inż. **Eugeniusz Michalkiewicz** — jesteśmy już pod dachem, na 2 piętrach zainstalowaliśmy centralne ogrzewanie, a do dnia 1 września większa część gmachu zostanie oddana do użytku. **W części tej mieścić się będą 2 amfiteatralne sale wykładowe z audytoriami po 216 miejsc, jedna mniejsza sala wykładowa, po 3 kreślarnie na piętrze oraz pomieszczenie kilku katedr** — inżynierii, architektonicznej, budownictwa, laboratoriów, modelarni. Jestem przekonany — mówi inż. Michalkiewicz — że **na dzień 1 września oddamy do użytku przewidziany odcinek budowy.** Nasi robotnicy podjęli współzawodnictwo z budowniczymi sąsiedniego gmachu wydziału Studium Górniczego. — Kto z nas wcześniej wykona, przekaże Politechnice Śląskiej gotową część budowy?

Robotnicy pracują szybciej od projektantów, a kobiety często sprawniej od mężczyzn, np. **betoniarz Irena Kaluf i pomocnik murarza kol. Stefania Ratajczak.**

*„To dla dobra państwa i nas wszystkich wykonuję 203 proc. normy* — mówi Stefania Ratajczak — *a teraz pożyczam państwu mój 12-dniowy zarobek, bo wiem, że dla uprzemysłowienia kraju i zbudowania socjalizmu potrzebne nam są 3 rzeczy: wspólny wysiłek całego narodu, pokój, a także dużo pieniędzy. Przekraczam normy i pomagam państwu, bo kocham wolność. Dość się nacierpiałam podczas wojny, kiedy jako sierota stałam się jedyną żywicielką młodszych sióstr. Teraz Polska Ludowa pomaga mi wychowywać siostry, które mają 12 i 13 lat, uczą się dobrze, a może za parę lat będą kształciły się w tym oto gmachu".*

### Najpiękniejsze budowle

**Gmach Wydziału Inżynierii Budowlanej buduje się na placu o powierzchni 14 tysięcy metrów kwadratowych.** Część, która w br. oddana będzie do użytku, pochłonie **2 miliony sztuk cegieł, 2 tysiące ton — to jest 100 wagonów—cementu oraz około 300 ton samych prętów zbrojeniowych** (nie licząc innych materiałów — rur kanalizacyjnych, wodociągowych i gazowych itp.). Gmach ten wyłożony będzie od zewnątrz piaskowcem, a od wewnątrz (w salach i korytarzach) marmurem. **Będzie to najpiękniejsza monumentalna budowla w Gliwicach.**

Tuż obok gmachu wydziału Inżynierii Budowlanej, **na byłym placu targowym o powierzchni 57 tys. m kw.** powstaje wielki kompleks zabudowań **Studium Górniczego.** Gmach ten będzie liczył 4 segmenty po 5 kondygnacji o łącznej kubaturze prawie **190 tys. m sześciennych.** W br. wykończone w stanie surowym i częściowo oddane do użytku zostaną dwa segmenty o kubaturze 42 tys. m sześciennych. W tej części gmachu, gdzie jesienią już kształcić się będą technicy i inżynierowie górnictwa, znajdzie pomieszczenie obok wielu sal wykładowych i pracowni całkowicie wyposażony dla potrzeb szkoły szyb kopalniany, a korytarz na wysokim parterze zamieniony będzie w 133 m chodnik górniczy.

### 250 tysięcy złotych pożycza pierwszy odcinek budowy

Tu, podobnie, jak na budowie gmachu Inżynierii Budowlanej cała załoga spełniając swój obowiązek patriotyczny podpisała listy subskrypcyjne deklarując do 20 dniówek.

21 bm. na odcinku pierwszego Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Budowlanego zadeklarowano łącznie ponad 250 tysięcy złotych.

*„Pomożemy państwu, gdyż rozumiemy, że potrzebne są pieniądze. Chcemy przecież sami, żeby jak najwcześniej z tych oto murów wyszli inżynierowie i technicy górnictwa, którzy pomogą nam w przekształceniu Polski w potężny gospodarczo kraj przemysłowo-rolniczy".*

**ST. SOŁTYSIAK**

**(Początek na str. 2)**

„Jacek", „Introligator", „Astronom", „Franek", „Józef" — tego człowieka poznali w roku 1903 robotnicy Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Częstochowy. Pojawia się na zebraniach — gdy łamie się dyskusja, w mieszkaniach — gdy nędza zdaje się przytłaczać najsilniejszych, w fabrykach — gdy trzeba natychmiast wystąpić. To są dni — dni praktyka walki, praktyka rewolucji.

Noce, w cudzych mieszkaniach, w pociągach, wypełnia gwałtowne studiowanie dzieł teoretycznych. Z zagranicy napływa literatura — zaraz, natychmiast trzeba sprawdzić, czy odpowiada ona warunkom ruchu w kraju, co można jutro powiedzieć na wiecu, czym podtrzymać najbliższe zebranie, o czym pisać artykuł do nielegalnego pisma.

*„Trzeba pogłębić ruch, dać masom siłę świadomości, a my tego zaniechaliśmy, wpadliśmy w jednostronność bieżącej polityki i buchalterów ruchu".*

Wychowany pod wpływami ideologicznymi Róży Luksemburg umiał Dzierżyński — dzięki nieustannemu działaniu praktycznemu, dzięki głębokiemu zrozumieniu mas robotniczych — oprzeć się wielu błędom luksemburgizmu. Widział kierowniczą rolę partii w walce klasy robotniczej, widział miejsce chłopstwa u boku tej klasy, rozumiał potrzebę zbrojnego powstania.

### „Spełnić obowiązek sojusznika proletariatu Rosji"

Zbliża się pierwsza bojowa próba. Poprzez strajk robotników Baku, strajk w Zakładach Putiłowskich, poprzez Krwawą Niedzielę Petersburską wkracza rewolucja 1905 roku.

30 tysięcy manifestantów prowadzi przez Aleje Jerozolimskie w Warszawie Feliks Dzierżyński. Robotnicy i kolejarze całego kraju zatrzymują maszyny i lokomotywy w dowód solidarności ze strajkującymi robotnikami Moskwy. W fabrykach, warsztatach, na węzłach kolejowych dwoi się i troi Dzierżyński.

2 lutego pisze do kierownictwa zagranicznego SDKPiL: *„Manifest dla chłopów tu potrzebny. Dotóżcie wszelkich starań, aby wysłać nam choćby rękopisy manifestów. Akcja ta zjednałaby nam całe zastępy. Jest to pierwsza, najważniejsza nasza potrzeba."*

Na wieść o wystąpieniu rewolucyjnym garnizonu wojskowego w Puławach — jedzie tam i wzywa żołnierzy do poparcia powstania. *„Doszedłem do przekonania, że potrzebne są mauzery".*

Klasa robotnicza kierowana przez rewolucyjną masową partię, skupiająca wokół siebie zastępy chłopstwa, zbrojnie walcząca — o takim obrazie rewolucji mówił Dzierżyński na międzydzielnicowej konferencji partyjnej w Dębach Wielkich pod Warszawą. Konferencję przerwała wiadomość, że ktoś wydał jej miejsce żandarmom carskim. Jeden człowiek ma szansę ucieczki w przebraniu. „Józef" odmawia. Jego miejsce jest tam gdzie towarzyszy. Wszyscy uczestnicy konferencji zostają aresztowani.

Wydostają się na wolność w październiku 1905 roku na mocy amnestii. *„Nie wierzcie jałmużnie carskiej* — uczy Dzierżyński — *nie wierzcie burżuazji, która was zdradzi".* Dla poparcia powstania grudniowego w Moskwie organizuje „Józef" wielką akcję strajkową w całej Kongresówce. Osobiście kieruje akcją w Zagłębiu. *„W ciągu dni kilkunastu proletariat polski wiernie spełniał swój obowiązek sojusznika proletariatu Rosji"* — pisze z dumą.

Cynicznie zdradziecka postawa burżuazji pomaga caratowi zatopić rewolucję w krwi. Zostaje jednak SDKPiL na czele klasy robotniczej silniejsza o jedno wielkie doświadczenie i zostaje ciężko chory, pełen niewyczerpanej wiary w zwycięstwo i gorącej miłości do swego ludu Feliks Dzierżyński.

### Spotkanie z Leninem i Stalinem

W 1906 roku, w latach strasznej reakcji stołypinowskiej dowódca zbrojnych wystąpień zamienia się znów w konspiratora. Niecierpliwiej niż kiedykolwiek w tych trudnych dniach czekają na „Józefa" robotnicy Łodzi i Zagłębia. Kiedy nie udał się łódzki strajk po zabiciu kilku robotników, Dzierżyński stanął przed towarzyszami spokojny. Wiedział, że trzeba ukryć ból, że trzeba krótko i bardzo prosto powiedzieć im o przyszłości, o dniach, które przyniesie zwycięska walka.

O czym myślał Dzierżyński w kwietniu 1906 roku, kiedy na sali **IV Zjazdu SDPRR w Sztokholmie** pierwszy raz spojrzał w twarze **Lenina i Stalina** — nie wiadomo. Nie zapisał wtedy ani słowem swych wrażeń. Chyba, że jako ten zapisek traktować całe jego życie, życie wiernego żołnierza partii Lenina i Stalina, życie jednego z budowniczych pierwszego państwa socjalizmu, wychowawcy radzieckich ludzi. Już na zjeździe sztokholmskim w starciu między oportunistami i bolszewikami stanął bez wahania po stronie Lenina. Zostaje wybrany **członkiem Komitetu Centralnego Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji.**

**Latem 1906 roku** znów Dzierżyński trafia **do więzienia na Ratuszu Warszawskim.** Spotyka się tam z młodzieżą gimnazjalną aresztowaną w szkołach. Na ścianie pokoju zamienionego na celę pozostał sprzed roku podpis: **„Róża Luksemburg".** „Józef" prowadzi dla młodzieży lekcje teorii rewolucji. Skrupulatnie przestrzega porządku dnia, organizuje chłopcom więzienne życie.

Dzięki niesłychanemu przekupstwu carskich urzędników udaje się zwolnić Dzierżyńskiego za kaucją.

### „Potrafimy pokazać że istniejemy"

Jest wczesna wiosna roku 1908 — najciemniejszego z lat reakcji. Przez kopalnie „Paryż" i „Renard", przez huty „Bankowa" i „Katarzyna", przez całe Zagłębie przetacza się fala strajków. **„Potrafimy pokazać, że istniejemy, że odrodzi się zdławiona rewolucja"** — mówi mieszkający w małym domku na przedmieściu Sosnowca towarzysz „Józef". Strajkujące Zagłębie skuł głód. 17 kilometrów piechotą, noca idzie Feliks Dzierżyński, żeby dziecku towarzysza przynieść butelkę mleka. Ludzie słabsi przychodzili na sosnowieckie przedmieście po siłę, chwiejni — po żelazny upór, bezgranicznie zmęczeni — po niezachwianą wiarę w człowieka i zwycięstwo...

### „Młodzi to skarb rewolucji"

W kwietniu znów, po raz dziesiąty, zamknęła się brama więzienia za 31-letnim Dzierżyńskim. Znów dobrze znane straszne cele **X Pawilonu Warszawskiej Cytadeli.** Co dzień rozlegały się strzały przecinające życie towarzyszy. Znów rozhasała się w chorych płucach gruźlica. Znów męka nocnych przesłuchań. Po raz trzeci wyrok na dożywotne zesłanie. Lata całe z dala od kraju... od walki, od towarzyszy... Lata tępej bezczynności i bezgranicznej tęsknoty. Ciężko chory, zakuty w kajdany człowiek w więziennym ubraniu ucieka z pierwszego więzienia etapowego. W małym miasteczku ludzie ciężkiej pracy znają „Józefa". Znajduje się ubranie i paszport. Ale na etapie uciekło ich trzech. Jednego dogoniła kula żandarmska. Drugi jest bardzo młody. Niedoświadczony w nielegalnym życiu. Nie zna Dzierżyńskiego, nie wie kim jest ten wychudły człowiek, który oddaje mu swoje ubranie, swój paszport i żegna wesołymi żartami. **„Młodzi to skarb rewolucji"** — powtarzał przez całe życie Dzierżyński.

### Z Gorkim — o ludziach

**W 1910 roku towarzysz „Józef"** znów działa w Krakowie. Z trudem udaje się towarzyszom przekonać go, żeby wyjechał do Włoch leczyć się. Zmusza go do tego dopiero decyzja partyjna. Na cichym słonecznym Capri poznaje Dzierżyński wielkiego pisarza **Maksyma Gorkiego. „Dni i noce mówiliśmy o ludziach, o wspaniałych, dobrych ludziach tych złych czasów"** — napisze później Gorki. Ale Dzierżyński nie umie żyć w ciszy i słońcu z dala od tych swoich ukochanych ludzi. Wraca do Krakowa.

Po kilku tygodniach gorączkowej pracy znów **X Pawilon.** Jedenasta utrata wolności. Wyrok opiewa **6 lat najstraszniejszej carskiej katorgi w Orle.** Próba ucieczki nie udaje się. Wyzwolenie przyniesie dopiero rewolucja lutowa.

### „Gdybym miał rozpocząć życie, rozpocząłbym tak samo"

W X Pawilonie powstał wspaniały dokument siły człowieka i wiary w ludzi — **„Pamiętnik więźnia"** — dzień po dzień spisywane myśli człowieka o dobrym, jasnym spojrzeniu.

*„30 grudnia. Dziś ostatni dzień roku. Po raz piąty już w więzieniu spotykam Nowy Rok. Po raz pierwszy — 11 lat temu. W więzieniu dojrzałem w męce, samotności i tęsknocie za światem i życiem. A jednak zwątpienie nigdy nie zajrzało mi jeszcze w oczy... Widzę te masy ogromne, które już się poruszyły, podważyły stare gmachy, te masy, w których łonie przygotowują się nowe siły do nowych walk. Dumny jestem, że jestem z nimi, że je widzę, czuję, rozumiem i — że sam przecierpiałem wiele z nimi razem... Tu w więzieniu jest źle, nieraz bywa strasznie. A jednak... Gdybym miał rozpocząć życie — rozpocząłbym tak samo".*

W katordze orłowskiej znów Dzierżyński nosił na nogach kajdany. Jak we wszystkich kolejnych okresach więziennego życia otoczony jest ludźmi, którzy mu bezgranicznie ufają. Załamanemu psychicznie towarzyszowi proponuje: *„Załóżcie się ze mną, że za rok wybuchnie rewolucja..."* A w liście do siostry pisze:

*„Mam jedno, co trzyma mnie i każe być pogodnym — to niezłomna wiara w ludzi... Warunki zmienią się i zło przestanie panować i człowiek dla człowieka będzie bratem najbliższym..."*

**(Ciąg dalszy w numerze jutrzejszym).**

*...z tow. Woroszyłowem w roku 1921.*

# Fakty DEMASKUJĄ zbrodniarzy

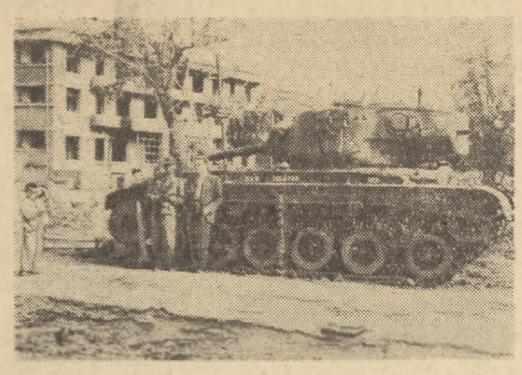

*Czołg amerykański zdobyty w Phenianie przez dzielnych żołnierzy Armii Ludowej.*

## Narody całego świata — po stronie narodu koreańskiego

**Korea! Od roku bohaterski naród koreański broni swej niepodległości przed agresją amerykańskich imperialistów i ich sługusów. Jednak imperialiści, marząc o opanowaniu świata, potknęli się na pierwszym kroku.**

**Wielki naród chiński bezpośrednio zagrożony przez imperialistycznych najeźdźców stanął u boku Koreańczyków. Tysiące ochotników chińskich wyruszyło na front, aby bronić wolności bratniego narodu, aby bronić swojej ojczyzny.**

**Wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie solidarnie zaprotestowali przeciwko zbrodniczej napaści imperialistów, żądając przerwania agresji i wycofania wojsk imperialistycznych z Korei.**

**„Ręce precz od Korei!", „Skończyć z agresją USA w Korei!", „Żądamy przerwania agresji amerykańskiej w Korei!" — oto hasła, które wzniesiono na setkach wieców i zebrań protestacyjnych w Londynie, Paryżu, Kilonii czy Berlinie. Z krajów demokracji ludowej popłynęły do Korei dary dla ludności koreańskiej, nękanej nieustannymi nalotami, systematycznie mordowanej przez amerykańskich piratów powietrznych.**

*Kiedy pierwsze oddziały ochotników chińskich z imieniem Mao Tse-tunga i Kim Ir-sena na ustach przybyły na pomoc narodowi koreańskiemu — serdecznie i entuzjastycznie przyjmowała je ludność koreańska, widząc w nich swoich braci, którzy przyszli walczyć o tę samą sprawę — o ojczyznę i wolność. Przyjaźń tę pogłębiło frontowe braterstwo broni, spoiła ją na wieki wspólnie przelana krew.*

*Na wieść o amerykańskiej agresji jak wicher przez cały świat poszło hasło: „RĘCE PRECZ OD KOREI!" To właśnie hasło głosi transparent, niesiony przez kolumny manifestujących młodych Niemców w Kilonii.*

*Kobiety francuskie, których synowie, bracia i mężowie giną w dalekim Vietnamie, zmuszani przez reakcyjny rząd do imperialistycznej wojny — zdecydowanie wystąpiły przeciwko amerykańskiej interwencji w Korei.*

*„Precz z amerykańską interwencją w Korei!", „Pokój w niebezpieczeństwie!" — głoszą plakaty niesione przez angielskie kobiety w wielkiej manifestacji ulicznej w Londynie.*

*Cały świat zdecydowanie i solidarnie wystąpił przeciwko imperialistycznej agresji. Wszyscy miłujący pokój ludzie manifestują swą solidarność z bohaterskim narodem koreańskim.*

**„W ciągu sierpnia należy dokonać wszelkich przygotowań do pochodu na północ. Niezbędne jest konsekwentne zapobieżenie wewnętrznej dezorganizacji. Konieczne są masowe aresztowania elementów antyrządowych i członków Partii Pracy w Korei Południowej. Jestem przekonany, że zajmiecie się troskliwie tymi aresztowaniami".**

Kto, kiedy i do kogo wypowiedział te słowa? Był to rozkaz wydany przez niejakiego p. **Muccio** — amerykańskiego ambasadora w Korei Południowej, ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych Li Syn-mana, Kim I-sekowi.

Działo się to **w drugiej połowie lipca 1949 r.** A więc rok przed agresją przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Tego rodzaju faktów, które mówią o przygotowywaniu przez Li Syn-mana z rozkazu USA agresji przeciwko Korei Północnej — są tysiące.

Amerykańska oficjalna agencja prasowa **„United Press"**, powołując się na sprawozdanie komisji spraw zagranicznych amerykańskiej Izby Reprezentantów doniosła:

**Rząd Li Syn - mana otrzymał od USA 100 tysięcy karabinów i innej broni palnej, przeszło 2 tysiące rusznic przeciwpancernych tzw. „Bazooka", ponad 4.900 pojazdów mechanicznych, znaczną ilość dział przeciwpancernych kalibru 37 i 57 mm, dział kalibru 105 mm, większą ilość miotaczy min oraz 40 tys. karabinów**

„Pomoc" amerykańska była więc jak widzimy bardzo pokaźna.

I oto kiedy już przygotowania do agresji „zapięte były na ostatni guzik", kiedy wysłannik Trumana **John Foster Dulles** i szef sztabu amerykańskich sił zbrojnych gen. **Bradley** w maju i czerwcu 1950 r. stwierdzili zadawalający stan tych przygotowań — 19 czerwca w tzw. „Zgromadzeniu Narodowym" Korei Południowej Li Syn-man wygłosił w obecności Dullesa przemówienie. Powiedział on wtedy m. in.:

**„Jeśli nie zdołamy osiągnąć swych celów w zimnej wojnie, to wywalczymy zwycięstwo w wojnie gorącej".**

John Foster Dulles uśmiechał się z zadowoleniem i zacierał ręce. W 6 dni później słowa Li Syn - mana wprowadzone zostały w czyn. **25 czerwca 1950 r. rozpoczęła się agresja przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej.** W 2 dni później Rada Bezpieczeństwa ONZ powzięła bezprawną i z góry przygotowaną uchwałę, na mocy której, **wojska amerykańskie pod flagami ONZ** wystąpiły do walki po stronie lisynmanowskich agresorów.

Wniosek, jaki z tych kilku wybranych spośród tysięcy, faktów można wyciągnąć, jest jeden: **agresja na Korei została przygotowana i przeprowadzona na wyraźny rozkaz i przy wydatnej pomocy Stanów Zjednoczonych.**

W planach opanowania świata imperialiści amerykańscy z głębokim zaniepokojeniem patrzyli na wyzwalające się spod ich wpływów narody Azji. **450 milionowy naród chiński zrzucił jarzmo odwiecznej niewoli.** Rozgromił bandy agenta USA Czang Kai-szeka i pod wodzą **Komunistycznej Partii Chin** i jej przywódcy **Mao Tse-tunga** stanął do budowy wolnego, szczęśliwego życia. **W całej Azji wrze.** Ciemiężone narody mają dość rodzimych i obcych wyzyskiwaczy. **Vietnam, Malaje, Indonezja pod czerwonymi sztandarami walczą o wolność, przeciwko imperialistom.** W walce tej przyświeca im wspaniałe zwycięstwo narodu chińskiego.

W obliczu wzmagającego się oporu ludów Azji, w strachu przed całkowitym usunięciem się ziemi azjatyckiej spod nóg — imperialiści mobilizują wszystkie środki, aby nie dopuścić do tego. **Korea była najdogodniejszym miejscem do wtargnięcia na kontynent azjatycki. Na północy Korea długim pasem graniczy z Chińską Republiką Ludową oraz ma bezpośrednią granicę ze Związkiem Radzieckim.** To również decydowało w wojennych planach imperialistów amerykańskich.

*Lotnicy Armii Ludowej czekają na rozkaz bojowy.*

Prowadząc przygotowania do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom ludowym — **imperialiści amerykańscy pragnęli wedrzeć się na kontynent azjatycki, dotrzeć do granic Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Teren Korei w ich planach stanowił dogodny pomost, Korea miała stanowić bazę, z której można by było rozpocząć uderzenie.**

Cały świat, cała postępowa ludzkość przejrzały te zbrodnicze plany. I nie pomogła tu ONZ i jej błękitna flaga, którą imperialiści starali się przykryć dokonywaną przez siebie zbrodnię. Znamienne jest oświadczenie szefa amerykańskiej misji wojskowej w Seulu, gen. **Robertsa**, który w styczniu 1950 roku tak powiedział w rozmowie z ministrami Li Syn-mana:

**„Mimo, że napad zostanie przez nas rozpętany, należy stworzyć pretekst, aby mieć słuszny powód do działania. Raport Koreańskiej Komisji ONZ jest w tym wypadku rzeczą najważniejszą".**

I rzecz jasna, że mianowana przez Trygve Lie na rozkaz Amerykanów Komisja ONZ raportowała to, co było wygodne i potrzebne imperialistom. **W sprawozdaniach Koreańskiej Komisji ONZ było wszystko prócz prawdy.**

Od pierwszej chwili amerykańskiej agresji, naród koreański pod wodzą swego ukochanego przywódcy **Kim Ir-sena** wystąpił do bohaterskiej i nieustępliwej walki przeciwko imperialistycznym najeźdźcom. I kiedy imperialiści amerykańscy, wykorzystując swą olbrzymią przewagę, zagrozili bezpośrednio Chińskiej Republice Ludowej — **naród chiński powiedział: DOŚĆ!** Masowo zaczęły napływać do Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej podania od patriotów chińskich z prośbą o pozwolenie pójścia na front koreański. **Ochotnicy chińscy w obronie swojej ludowej ojczyzny, swoich zdobyczy i wolności — stanęli do walki przeciwko imperialistycznym najeźdźcom.**

**Załamały się imperialistyczne plany w Korei.** Imperialiści amerykańscy rzucili przeciwko narodowi koreańskiemu swoje najpotężniejsze siły wojenne. Pod nazwą „wojsk Narodów Zjednoczonych" nacierają w Korei główne siły USA i wysłane w pomoc imperialistom amerykańskim — wojska angielskie, tureckie, francuskie i inne. I te właśnie skoncentrowane siły imperializmu łamią się pod uderzaniami wojsk ludowych, ponoszą klęskę za klęską. **Świat ujrzał, że osławiona i okrzyczana potęga imperialistyczna nie może nic wskórać przeciwko walczącemu o swoją wolność narodowi.**

Agresja amerykańska w Korei z całą siłą **obnażyła przed narodami świata okrutne, ohydne, zwierzęce oblicze amerykańskiego imperializmu.**

Agresja amerykańska w Korei wreszcie pokazała, **jak wielkie sprzeczności trawią od wewnątrz agresywny blok.** Wyszło to na wierzch ze szczególną siłą w sprawie odwołania z Korei Mac Arthura i zastąpienia go innym, godnym niego zbrodniarzem — gen. **Ridgway'em.**

Od roku już ludowe wojska koreańskie i walczący obecnie u ich boku ochotnicy chińscy gromią hordy interwentów rzucane raz po raz do ataku. Rośnie nieustannie ogrom strat, ponoszonych przez imperialistów. **Z każdym dniem zbliża się chwila, kiedy plany imperialistów poniosą całkowity krach, zbliża się chwila wspaniałego zwycięstwa narodu koreańskiego.**

**S. KOZŁOWSKI**

**ŚWIAT NIE ZAPOMNI ZBRODNI MAC ARTHURA W KOREI**

A. CZUSINEW

# Bestie na koreańskiej ziemi

**Niedawno komisja Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet zbadała i stwierdziła liczne fakty okrutnego bestialstwa i straszliwych zbrodni anglo - amerykańskich agresorów na Korei.**

**Opublikowana poniżej korespondencja mówi nam o niesłychanych bestialskich wybrykach Amerykanów na koreańskiej ziemi.**

Przede mną siedzi chłop **Pak Jun-sik.** Jest to starzec o białych jak śnieg włosach i twarzy poranej głębokimi bruzdami i zmarszczkami. To piętno ciężkich przeżyć. Z trudem poruszał suchymi wargami, opowiadając szeptem straszną historię o zagładzie swoich najbliższych.

Było to zimą, w tych dniach, kiedy amerykańsko - lisynmanowskie wojska ścigane przez bohaterską armię koreańską i ochotników chińskich cofały się z prowincji Kanwan. Agresorzy zażądali od miejscowej ludności, ażeby ewakuowała się razem z nimi. Przeczuwając, że ludność sprzeciwi się temu, jankesi zagrozili użyciem broni atomowej. Lecz i ta groźba nie odniosła skutku.

Wtedy to uzbrojone hordy interwentów wygnały siłą mieszkańców z ich domów. Opornych Amerykanie rozstrzeliwali i zakłuwali bagnetami.

Zbierając rzeczy, Pak Jun-sik powiedział rodzinie:

— Szybciej zbierajcie się, drodzy! Ci Amerykanie to bydlęta. Niech będą przeklęci!

Tysiące Koreańczyków, gnanych przez amerykańsko - lisynmanowskich żołdaków, wolno posuwało się z Hanczon w kierunku Czyhunżu. Szczególnie ciężka była ta droga dla matek z dziećmi, obładowanych tobołami (nawet na głowie). Wiele matek przywiązywało sobie dzieci do ramion kołdrami. Głodni, zmęczeni ludzie, pokonując olbrzymie trudności, dotarli do miasta Wanczu. Amerykanie oświadczyli, że dalszą drogę „uciekinierzy" odbędą koleją. Ponad 2.000 starców, kobiet i dzieci rozlokowało się na śniegu, oczekując taboru kolejowego. W końcu po dłuższym oczekiwaniu Amerykanie podstawili pociąg, złożony z odkrytych wagonów i rozkazali „załadować się". Rozpoczął się tumult. Rozległ się krzyk i płacz.

— Umieściłem w wagonie wnuka i jego matkę, żonę mojego syna — wspomina Pak Jun-sik — a dla mnie miejsca nie było. I trzeba było pozostać.

Minęło dużo czasu, a transport nie ruszał z miejsca. Strażnicy nikogo nie wypuszczali z wagonów. Nawet kobiet, nawet i dzieci. Słońce skryło się już za górami. Rozszalała zawierucha. Matki z żalem, lękiem i miłością tuliły swoje dzieci do piersi, chcąc je w ten sposób uchronić przed skostnieniem. Wtem na wieczornym niebie ukazały się błyski żółtych rakiet. Na rozkaz strażnicy odbiegli od wagonów, trzymając w rękach gotowe do strzału automaty, skierowane przeciwko nieszczęsnym kobietom i dzieciom. A te rozglądały się wokół, niczego nie rozumiejąc i niczego nie podejrzewając. I nagle nad swoimi głowami usłyszały ogłuszający trzask. Wichrem przemknęły 3 amerykańskie samoloty ze znakami rozpoznawczymi Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pierwsi dwaj powietrzni bandyci obleli wagony benzyną, a trzeci puścił ognisty strumień — serię ognia. I w jednej chwili wybuchł straszny pożar. Tysiące objętych pożarnym ogniem ludzi zakrzyczało, zawyło.

— Dziadku, dziaduniu, kochany mój dziadku, ratuj — wołał o pomoc ukochany wnuk Pak Jun-sika. Starzec rzucił się na pomoc. A silne uderzenie amerykańskiego karabinu zwaliło go z nóg.

Płonący ludzie wyskakiwali z wagonów na śnieg. Niektórzy próbowali ucieczki, lecz wtedy sięgała ich kula, padali. Amerykańscy ślepacze mordowali swoje ofiary, dobijając kulą karabinową.

Pak Jun-sik stracił przytomność... A kiedy otworzył oczy, było już po północy. Wokół zaległa martwa cisza. Wolniutko podpełzł do sterty powykręcanego żelastwa, które niedawno było jeszcze wagonami.

— Obszedłem cały tabor — z goryczą zakończył swoje smutne opowiadanie Pak Jun-sik — ani jednego żywego człowieka! Tylko same zgorzałe trupy dzieci, dorosłych... — Starzec opuścił swoją siwą głowę na stół i gorzko zapłakał.

Interwenci pozabijali już setki tysięcy obywateli koreańskich. Oni to zamienili w pustynię niektóre okręgi kraju. Żołnierze Trumana widzą swoich wrogów w kobietach koreańskich, w podrostkach, w starcach pokrytych siwizną, nawet w dzieciach, nawet w tych dzieciach, które znajdują się w łonie matki. Zwyrodnialcy pastwią się i zabijają ciężarne kobiety.

Ale nie złamią oni ducha narodu koreańskiego.

— Wszyscy mieszkańcy Południowej Korei — powiedział mi stary Pak Jun-sik — z niecierpliwością oczekują przybycia Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich — swoich wyzwolicieli.

Mocno wierzą wszyscy w to, że jutrznia wyzwolenia wschodzi i wnet oświeci ich umęczoną ziemię.

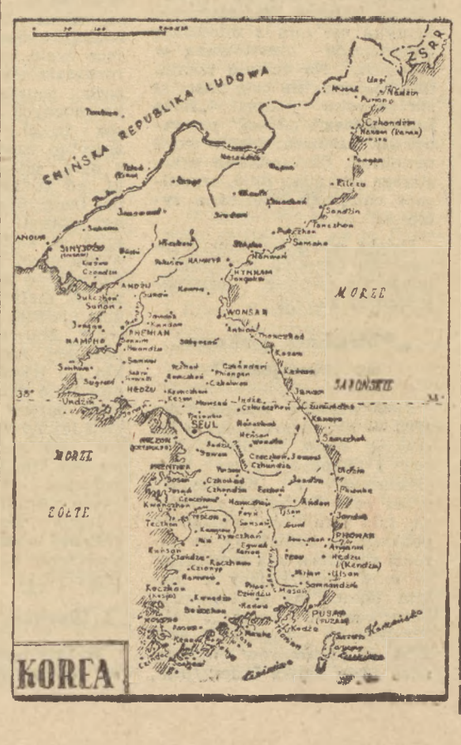


*Naród koreański walczy i zwycięża (3)*

# CÓRKI KOREI

*Autorka tego artykułu tow. Halina Krzywdzianka, wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie, była członkiem polskiej delegacji, która odwiozła na Koreę dary społeczeństwa polskiego dla narodu koreańskiego. Zbiórkę darów zorganizował Polski Komitet Obrońców Pokoju. Naród polski, który od samego początku amerykańskiej agresji w Korei dawał wyraz swojej solidarności z bohaterską walką ludu koreańskiego o wolność, wykazał wielką ofiarność w akcji zbierania darów dla Korei. Młodzież polska nie tylko odznaczyła się wielką ofiarnością, ale brała czynny udział w zbieraniu darów. Po zakończeniu zbiórki wyruszyły z Polski na Koreę 82 wagony darów. Wiozła je delegacja PKOP. Dary, które ofiarowaliśmy narodowi koreańskiemu — była to czynna manifestacja naszej solidarności z jego walką, była to nasza realna pomoc.*

**„Ludu koreański powstań! Ojczyzna w niebezpieczeństwie!**

**Mężczyźni, kobiety, młodzieży — za honor ludu koreańskiego, za wolną demokratyczną Koreę — powstańcie do walki przeciwko tym, którzy chcą wydrzeć nam szczęśliwe życie i zamienić nasz kraj w swoją kolonię!"**

Głos Kim Ir-sena dotarł do serca każdego Koreańczyka. Jak burza zerwała się młodzież, młodzi chłopcy i dziewczęta poszli na front. **Już w pierwszych trzech miesiącach wojny 344.000 młodych dziewcząt i kobiet zgłosiło się do armii. Ponad 300.000 kobiet i dziewcząt zajęło miejsca swych mężów, ojców i braci w fabrykach i zakładach pracy. Kobiety i dziewczęta wiejskie utkały 10 milionów metrów płótna na mundury dla żołnierzy.**

Do armii poszły tysiące dziewcząt, aby z bronią w ręku walczyć przeciw znienawidzonemu wrogowi. Ich miejsca w fabrykach, szwalniach, szpitalach, w gospodarstwie wiejskim zajęły matki, siostry i dzieci.

Poszły do walki kobiety, często zostawiając w kołysce maleńkie dzieci. Szły z myślą o nich, szły, by wywalczyć dla nich wolne i radosne życie. Niejedna już nigdy nie powróci, już nigdy nie weźmie na ręce swego dziecka.

Dzielne córki narodu koreańskiego!

Spotykałam je wszędzie — na froncie, w czołgu, na warcie, w szpitalach polowych, przy budowie zburzonych dróg i mostów, przy siewie ryżu, pszenicy i czumizy. W podziemnych fabrykach walczą one o wykonanie planu produkcyjnego.

**Spotkałam Kan Su-nio w schronie, głęboko pod ziemią. Mieściła się tam radiostacja, którą obsługuje Kan Su-nio. Ta 16-letnia dziewczynka w szarozielonym mundurze jest już od roku w armii, do której wstąpiła jako ochotniczka.** Gdy wybuchła wojna, Kan Su-nio była uczennicą I klasy gimnazjum. Jest ona członkiem Związku Młodzieży Demokratycznej Korei. Ojca jej zamordowali amerykańscy bandyci.

Kan Su-nio nosi wszędzie ze sobą mały węzełek, w którym ma książki, dokumenty, chusteczkę, igły i nici — cały skarb młodej dziewczyny. Często otwiera węzełek, wyciąga gruby zeszyt i coś tam notuje. W wolnych chwilach, których jest niewiele, Kan Su-nio uczy się, powtarza dawne lekcje.

Kan Su-nio jest bardzo popularna w swoim oddziale. Ta mała artystka, która się nigdy nie uczyła w żadnej szkole artystycznej, z naturalnym wdziękiem tańczy i śpiewa swoim towarzyszom. Gdy patrzy się na Kan Su-nio, zapomina się o wojnie, o głodzie, o bombardowaniach, o utracie najbliższych. Na chwilę uśmiech młodości zaciera wszystko...

W czasie naszej serdecznej rozmowy o przyszłości Kan Su-nio powiedziała mi:

„Zwyciężymy, bo walka nasza jest sprawiedliwa.

Marzę o tym, żeby studiować w Moskwie, żeby zwiedzić Polskę, Warszawę, które faszyści zniszczyli, tak jak nasz Phenian. Chciałabym zobaczyć w Warszawie uniwersytet, metro, które budujecie i dużo, dużo domów, w których mieszkają robotnicy".

**Kan Su-nio dużo czytała o Polsce. Wie ona, że budujemy socjalizm, że rośnie u nas wielka huta, że młodzież polska ma duże osiągnięcia w współzawodnictwie pracy.**

**„Tak bardzo cieszę się z wa**

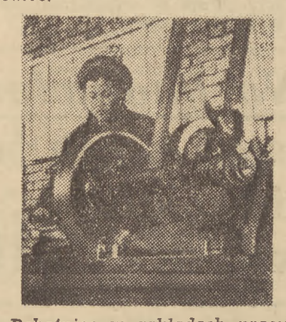

*Robotnice w zakładach pracy zajmują miejsca mężczyzn powołanych na front.*

**szych osiągnięć, jakby to było u nas, w Phenianie. Gdy myślę o was, gdy myślę, że u nas kiedyś też tak będzie, jakoś mi łatwiej żyć, jakoś mniej się boję..."**

**Kim Piou-ok była dawniej robotnicą w fabryce włókienniczej. Obecnie jest milicjantką w mieście Siniuczen.** Pół roku temu, gdy dowiedziała się, że jej drugi brat poległ na froncie, Kim Piou-ok wstąpiła do milicji, aby go jakoś zastąpić.

Amerykańscy bandyci zrzucili pod miastem desant, który dawał lotnikom sygnały, wskazując, gdzie mieszczą się fabryki, gdzie mieszkają ludzie.

Kim Piou-ok wraz z grupą towarzyszy poszła nocą do lasu, aby zlikwidować wrogów. Wyśledziła ona ślady zbrodniarza - lisynmanowca, który przyszedł do miasta, żeby obejrzeć „wyniki pracy" swoich amerykańskich kamratów. Dzięki tej dzielnej dziewczynie, schwytano zdrajcę narodu.

**Ludność Siniuczen z dumą opowiada o młodej bohaterce, która wielu z nich uratowała życie.**

Czo O-ki pośmiertnie została Bohaterką Narodu Koreańskiego. Ta małorolna chłopka zostawiła w domu 8-letniego syna i poszła do partyzantki. Walczyła pół roku. W grudniu 1950 roku Czo O-ki schwytali Amerykanie, którzy torturowali ją, chcąc wydobyć z niej zeznania. Gdy stanęła przed faszystowskim sądem, powiedziała: **„Walczę o wolność mojej ojczyzny i szczęście dla mojego dziecka. Oświadczam wam i wszystkim ludziom na całym świecie, że póki jestem żywa, póty będę walczyć. Nigdy nikogo nie wydam.**

**Wiem, że nie jestem sama, za mną stoją miliony kobiet, miliony ludzi".**

Żadne tortury nie wydobyły z niej ani słowa. **Amerykanie spędzili na plac całą wieś i na oczach zgromadzonych ludzi odcinali tej kobiecie — matce uszy i piersi.** Później wywieziono ją do innej miejscowości. Straszliwie pokaleczona, świadoma swej bliskiej śmierci kobieta wznosiła do przechodzących po drodze ludzi okrzyki: „Zwycięstwo jest nasze! Walczcie! Bądźcie dzielni! Ja umieram spokojnie".

Czo O-ki zginęła, ale pozostał jej syn, pozostali jej towarzysze, krewni i przyjaciele, pozostały miliony ludzi, którzy nie zapomną krwawych zbrodni amerykańskich, którzy pomszczą ją, pomszczą wszystkie torturowane, gwałcone, nieszczęśliwe córki i matki Korei.

*

Z zapartym oddechem słuchałam przemówienia Pak Den-ai na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju. Minęło pół roku od chwili, kiedy rozmawiałam z nią w Warszawie. Teraz spotkałam ją w Phenianie. **Jej spokój i opanowanie, jej odwaga i oddanie sprawie ludu, jej niezachwiana wiara w zwycięstwo słusznej sprawy sprawiają, że idą za nią tysiące kobiet koreańskich. Jest ona ich wzorem, przyjacielem, ideałem i siostrą.** Pak Den-ai jest otoczona głęboką miłością. Gdy jedzie na front, każdy — od małej sanitariuszki do Bohatera Narodu Koreańskiego — pragnie z nią porozmawiać, zapytać o radę, podzielić się smutkami i radościami, zaczerpnąć spokoju i odwagi w chwilach zwątpienia i słabości.

Pak Den-ai ze wzruszeniem opowiadała mi o swoim pobycie w Warszawie, o wrażeniach z Kongresu.

**„Warszawa, miasto pokoju** — powiedziała Pak Den-ai — **jest nam równie bliska i droga, jak nasz Phenian. To także i nasza stolica. Jestem szczęśliwa, że Polacy przyjechali do nas. Zobaczycie tu na własne oczy zbrodnie faszystów — następców Hitlera. Zobaczycie nasze miasta, będziecie rozmawiać z ludźmi. Zawieźcie do Polski, do Warszawy, prawdę o zbrodniach amerykańskich. Powiedzcie także wszystkim ludziom w Polsce, że naród koreański będzie walczył do ostatka, że póki żyje jeden człowiek, jedna kobieta, jedno dziecko — naród koreański nie zginął. Nasz naród zwycięży, a potem tak jak i wasz wstąpi na drogę wolności i szczęścia".**

**H. KRZYWDZIANKA**

(Artykuł, który wydrukowaliśmy powyżej jest trzecim z kolei artykułem, napisanym dla „Sztandaru Młodych" przez tow. Krzywdziankę po jej powrocie z Korei. Poprzednio drukowaliśmy: w n-rze 136 art. pt. **„Widziałam..."** i w n-rze 147 pt. **„Wśród huku bomb amerykańskich najeźdźców, w ogniu walki o wolność, wybiera młodzież koreańska delegatów na Zlot"**. W następnych numerach zamieścimy kilka dalszych artykułów tow. Krzywdzianki z jej pobytu w Korei).

*W chwilach wolnych od walki z amerykańskimi agresorami dziewczęta z Koreańskiej Armii Ludowej urządzają imprezy artystyczne dla swoich towarzyszy broni.*

Wydawca: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej Komitet. Nakład RSW „Prasa". Adres redakcji: Warszawa Al. I Armii WP nr 11. Telefony: Centrala 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-75-24. Redakcja nocna: 7-01-22.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 10, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5.40. Administracja Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-91-80-90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-33751